

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 popołudniu z wyjątkiem dni poświatycznych.
Numer pojedynczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21-18. — Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11-12.

Przebieg choroby		Przebieg choroby	
miejskowa	zamiejscowa	miejskowa	zamiejscowa
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		
Za granicą 7.00 Zł.			

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 70 m/m.) nadesłane i nekrologi 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 Zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Lwów, dnia 28 marca 1928.

Radca w VI st. st. w Oddziale Prokuratorji Generalnej we Lwowie, dr. Adam Tomaszewski, przeniesiony do Prokuratorji Generalnej w Warszawie, z dn. 15 listopada 1927 r.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Pierwszy dzień Sejmu.

Zgrzyt, towarzyszący otwarciu Sejmu, dowiódł raz jeszcze, że parlament nie jest instytucją dla wszystkich. Są kategorie kultur i temperamentów, dla których nie nadaje się. I ten moment przeoczyli widocznie wyborcy.

Bo chyba nie wymaga szerszych objaśnień cel, dla którego dokonany został akt wyborczy. Ludność, obdarzając swych reprezentantów zaufaniem i mandatem, uczyniła ich rzecznikami swych interesów. Włożyła na nich brzemień pracy. Jeśli chodzi o postów opozycyjnych, — powierzono im prowadzenie opozycji skutecznej, więc rzeczowej. Ale w żadnym wypadku nie wybrani zostali posłowie poci, by bawili się w „demonstracje“, poniżające powagę parlamentu, ani poci, by ich musiano siłą usuwać z sali jak awanturników, ani wreszcie poci, aby w przyszłości wykluczano ich na mocy regulaminu sejmowego z posiedzeń, pozbawiając w ten sposób wpływu na prace Sejmu. Pewne już bowiem, że wybryki, wzorowane na najgorszych przykładach, nie będą tolerowane.

Między wolą społeczeństwa a praktyką niektórych posłów nastąpił pierwszy rozdźwięk.

O ile incydent przy otwarciu Sejmu przy całym swym niemiłym charakterze jest

bądź co bądź natury lokalnej, znaczenie ogólniejsze posiada wybór marszałka Sejmu. Tutaj swe oblicze okazała już nie grupka warchołów, ale większość.

Zasadniczo votum zaufania, udzielone posłowi Daszyńskiemu, jednemu z najstarszych naszych parlamentarzystów, nie budziłoby poważniejszych zastrzeżeń. W normalnych warunkach wypadłoby nawet przyklasnąć temu wyborowi. Ale gruntownie zmieniają postać rzeczy warunki, wśród jakich został on dokonany. Ponieważ znana była wszystkim intencja Rządu, ponieważ wiadano, kto jest kandydatem na marszałka i w kim Rząd upatruje gwaranta współpracy swej z Sejmem, przeciwna uchwała Sejmu musi być uważana za akt demonstracji.

Kryje to w sobie zapowiedź znacznych trudności. Nie tyle może ze strony marszałka Daszyńskiego, który w swem oświadczeniu, złożonym po przyjęciu wyboru, wyraźnie opowiedział się za „harmonijną współpracą Rządu z Sejmem“, ale ze strony Sejmu, którego pierwszy akt samodzielny pozostający pod widocznym wpływem świeżej, taktycznie dobrze wymierzonej prowokacji komunistów, rozszedł się z propozycjami rządowymi.

Na tem tle uległa część prasy politycznej widocznemu zdenerwowaniu. Woła się o „konsekwencje“, o pogłębienie konfliktu. Sądymy, że w tej chwili są to żądania przedwczesne. Początek, źle zapowiadający dalszy przebieg wypadków, nie przesądza go jeszcze. Przeciwnie — często zbyt głośny wybuch petardy wywołuje refleksję i otrzeźwienie.

I w tym wypadku trzeba wierzyć, że Sejm, po „zamanifestowaniu“ swej woli zrozumienia, ze winien pracować, i pojmie, w jakich warunkach praca jego wyda owoce. Przepiękne w formie i głębokie myślaniami orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej podkreśla słusznie, że owocność pracy „osiągnąć można jak w każdej zresztą ludzkiej działalności tylko wtedy, gdy wysiłki swe i uwagę skieruje się na rzeczy istotne“.

A demonstrowanie w tej czy innej formie przeciw Rządowi jest wszystkim innym, tylko nie przestrzeganiem rzeczy istotnej.

Wpływy z danin publicznych i monopolów.

Wpływy z danin publicznych i monopolów za drugą dekadę marca 1928 r. wyniosły ogółem 76 milj. zł., t. j. o 23 milj. zł. więcej, niż za drugą dekadę marca 1927 r., w tem wpływy z danin publicznych dały 53 milj. zł. wobec 40 milj. zł., wpływy zaś z monopolów 23 milj. zł. wobec 13 milj. zł. za drugą dekadę marca 1927 r. Daniny publiczne dały przeto za drugą dekadę marca 1928 r. o 13 milj. zł. więcej, monopole zaś o 10 milj. zł. więcej, niż za drugą dekadę marca 1927 r.

Z SEJMU.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Podniosły nastrój, pełen skupienia i powagi, w jakim zgromadzeni na sali oczekiwali uroczystości otwarcia Sejmu, został zaraz na początku poderwany w brutalny sposób przez komunistów i komunistycznych Ukraińców. Z ich foteli, jeszcze przed otwarciem sesji, a zatem w chwili, kiedy jeszcze Sejm nie istniał, rozległy się prowokacyjne okrzyki antypaństwowe, uniemożliwiające w ciągu pewnego czasu odczytanie orędzia Pana Prezydenta Rzplitej. Demonstrantów, którzy mimo trzykrotnego ostrzeżenia ze strony Marszałka Piłsudskiego, nie przestawali demonstrować, usunęła policja. Ukazanie się na sali sejmowej policji, wywołało zupełnie nieuzasadnione rozdrażnienie na ławach lewicy. Wszak inny sposób przywrócenia porządku nie istniał. Nie można było korzystać ze straży marszałkowskiej, gdyż nie było jeszcze wybranego marszałka Sejmu, któremu ta straż podlega. Sam Sejm nie był też w danej chwili formalnie otwarty. Nie odbyło się ślubowanie, usunięci z sali nie mieli zatem jeszcze faktycznego charakteru posłów. Dopiero po zlikwidowaniu tego przykrego zajścia, mógł zabrać głos Marszałek Piłsudski i odczytał orędzie Pana Prezydenta Rzplitej. Po objęciu przewodnictwa przez posła Bojkę i zaprzysiężeniu Izby, dokonano wyboru marszałka Sejmu. Został nim poseł Ignacy Daszyński.

Nie stało się zatem tak, jak tego gorąco pragnęli ci wszyscy, którzy rozumieją konieczność jaknajszerszej współpracy Sejmu z Rządem, niezbędnej dla dobra całego Państwa. Kandydatura prof. dra Kazimierza Bartla, przedstawicielka tej koncepcji, nie uzyskała większości. Wprawdzie marszałek Daszyński podkreślił w swem przemówieniu, że harmonijna i lojalna współpraca Sejmu z Rządem zostanie podjęta i przyjęta, jest jednak rzeczą wątpliwą, czy da się ona istotnie urzeczywistnić przy koniunkturach, wywołanych głosowaniem wczorajszym. Głosowanie Sejmu dowiodło, że szto mu przedewszystkiem o zamanifestowanie swego negatywnego stanowiska wobec Rządu.

Zapewnienia o chęci współpracy po takiej demonstracji, są czczym frazesem. Rozumieją to doskonale partyjni gracze sejmowi, rozumie i społeczeństwo. Wie ono też, że wczorajsze przeciwstawienie się Sejmu Rządowi i pragnącym współdziałać z nim istotnie zastępom, nie przysporzy nam sławy i nie podniesie sytuacji Państwa zagranicą. Ale o takie rzeczy nie dba partyjniactwo i doktrynerstwo parlamentarne, które podały sobie ręce.

OTWARCIE SEJMU.

Warszawa, 27 marca.

(PAT) Punktualnie o 5.35 popołudniu otwarte zostało pierwsze plenarne posiedzenie nowego Sejmu. Otwarcia dokonał Pan Prezes Rady Ministrów Józef Piłsudski. Gdy Marszałek stanął przy stole marszałkowskim, aby otworzyć sesję parlamentu, odezwały się głosy z foteli grupy komunistów: „Precz z faszystowskim Rządem Piłsudskiego!“ Ze wszystkich stron sali odpowiedziały głosy: „Ile pieniędzy panowie dostaliście z Moskwy za te okrzyki?“ Prezes Rady Ministrów odpowiedział: „Panowie będziecie wyrzuceni z sali!“ Okrzyki komunistów nie ustawały jednak. Wobec tego Pan Prezes dwukrotnie jeszcze powtórzył ostrzeżenie: „Panowie będziecie wyrzuceni z sali“. Po tem ostrzeżeniu hałasujących posłów usunięto z sali, przy głośnych okrzykach reszty posłów i zebranej na galerji publiczności. Pan Prezes Rady Ministrów Piłsudski oświadcza dalej: „Uprowadzam panów, że ja nie będę urzędował przy krzykach i w tych warunkach Sejmu nie otworzę“.

IANUSZ MEISSNER.

ESKADRA.

Powieść.

Tańczyli, nie mówiąc prawie do siebie, oddawali się oboje z równą przyjemnością rytmowi tanga. Zwrócili na siebie powszechną uwagę. Wira była z tego widocznie zadowolona.

Usiedli przy stoliku, aby napić się kruszonu. Dopiero teraz przyjrzała się swemu tancerzowi, którego przedtem ledwie zauważyła. Jego powierzchowność zrobiła miłe wrażenie, bo zaczęła się nim interesować i odmówiwszy kilku zaproszeniom, tańczyła już prawie wyłącznie z nim do końca wieczoru, uśmiechając się łaskawie z jego uwag i dowcipnych opowiadań o przygodach woj-skowych.

Pani Wdziekońska, której Tadeusz mówił „ciociu“, była zachwycona tem zbliżeniem Szyllinga z bogatą bankierówną o dobre brzmienie nazwisku. Snula już swoim zwyczajem plany matrymonjalne i widziała się bliska ich urzeczywistnienia. Postanowiła zaraz nazajutrz napisać do matki Tadeusza, z którą łączyła ją dawna przyjaźń, o tym pierwszym sukcesie, przecenianym zresztą jak zwykle. To spotkanie Szyllinga z panną Krzemieniecką na dancingu było

5) dawno uplanowane, a to dla odciążenia Tadeusza od pewnej damy z półświatka, która był, według niezawodnych informacji ciotki Wdziekońskiej, niebezpiecznie zajęty. Ciotka dawała nawet do zrozumienia, że grozi to „jakiemś głupstwem, a może nawet małżeństwem“.

Pani Szyllingowa nie bardzo wierzyła w dobre informacje ciotki, ale nie miała nic przeciw inspirowanemu małżeństwu z panną Krzemieniecką. Obiecała nawet przyjechać ze swego majątku pod Lwów, aby ją poznać. Ostrzegając ciotkę, żeby działała ostrożnie, bo jeśli Tadeusz dowie się o całym spisku, z pewnością zrazi go to do panny i pokrzyżuje kunsztowne przygotowania i plany.

W kilka dni później tak się jakoś złożyło, że nazwisko porucznika-pilota Szyllinga znalazło się obok nazwiska panny Wiry na liście gospodarzy dobroczynnej zabawy wielkanocnej na święcone dla żołnierzy. Odnaleźli się w tłumie i znów tańczyli prawie wyłącznie z sobą.

Po tym wieczorze, Szylling czuł się w obowiązku złożyć państwu Krzemienieckim wizytę. Przyjął go mile, jak dawnego znajomego: podobał się Wirze, dobrze tańczył, był elegancki, wymowny, dowcipny i należał do „towarzystwa“. To mu otworzyło bez zastrzeżeń progi i serca rodziny dyrektora. Zaczął bywać, pokazał się parę razy w to-

warzystwie mamy i panny w teatrze i na wystawie obrazów. To już zdecydowało o zaręczynach. Nie miał co prawda wielkiej ochoty znieść się, ale wytłumaczono mu, że skompromitowałby pannę, nie oświadczywszy się.

Więc zrobił to według wszelkich przepisów dobrego tonu, uściśkał się kordjalnie z papą, został przytulony do obfitych już kształtów mamy, która uroniła przy tej okazji kilka łez z pięknych oczu dawnej belle-femme'y i pozostawiony z Wirą en deux na przepisowe 15 minut w salonie.

Jednym słowem — został narzeczonym. Przed samym sobą usprawiedliwiał się, że przecież prędzej czy później musiały się ożenić, a panna primo — jest piękna, secundo — posażna, tertio — kocha go. Zresztą Wira podobała mu się bardzo i przypuszczał, że w przyszłości potrafi go do siebie przywiązać, dając mu szczęście domowego ogniska.

Wkrótce po oficjalnych zaręczynach wyjechał na front, odbył kampanję kijowską, zdobywszy kilkakrotnie pochwały i odznaczenia, a w czasie odwrotu dziesiątkującego eskadrę, tęsknił do narzeczonej o wiele więcej, niż z początku przypuszczał. Wyidealizował ją sobie w myślach, zapomniał o płytkości, która go w niej trochę dawniej raziła i stworzył w marzeniach, którym się oddawał nieraz w czasie bezczynności, spowodowanej niepogodą na froncie — obraz nie zupełnie zgodny z oryginałem.

Psuły mu te marzenia listy otrzymywane od niej, w których odnajdywał rzeczywiście jej małą duszyczkę, zajęta strojami, zabawami, flirtem, i pozbawioną własnego sądu o ludziach, wypadkach i kwestiach nasuwanych przez życie, które zresztą mało zdawały się ją obchodzić. Ale mimo to — tęsknił i bodaj kochał ją, do czego chętnie przyznawał się przed sobą, gdyż leżało to na linii jego życiowych projektów, nie kolidując z żadnym innym uczuciem.

Owa „dama z półświatka“, o której wspominała ciotka Wdziekońska, w rzeczywistości była telefonistką, a w życiu Tadeusza stanowiła błąh, nic nie znaczący epizod, zlikwidowany zresztą jeszcze przed zaręczynami z Wirą.

W ostatnich dniach był tak zajęty, że nie odpisał na list od narzeczonej, otrzymany przed tygodniem. Rano, przeglądając pocztę poiwą, znalazł tę kopertę, którą teraz obracał w palcach, nie mogąc zdecydować się na jej otwarcie, gdyż przezuwał burę za opóźnienie w odpowiedzi. Wreszcie odłożył nierozpечetowany list na stolik i postanowił przeczytać go dopiero leżąc w łóżku, a odpowiedzieć nazajutrz. Potoczywszy się, zapalił papierosa i czytał arkusz, zapisany kapryśnym, nierównym piśmem.

(C. d. n.)

Następnie Pan Premier odczytał następującą orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Po raz trzeci od chwili odzyskania wolności zbiera się Sejm Rzeczypospolitej, a po raz drugi jej Senat. Pierwszy Sejm zaczynał obradować wtedy, gdy losy naszego Państwa były jeszcze bardzo niepewne, gdy o mury tego gmachu biły echa wojny, prowadzonej o nasze granice i odgłosy krwawych zmagania się naszych żołnierzy o prawo Polski do samodzielnego życia. U kolebki drugiego Sejmu stała blada jeszcze jutrzienka pokoju, ciężka troska o stan skarbu Państwa, a chmury, coraz to czarniejsze i coraz bardziej groźne, zbierały się wówczas nad naszym życiem gospodarczym.

Panowie macie rozpocząć swe prace w momencie powielekroć szczęśliwszym. — Pierwszy Sejm obradował podczas wojny, drugi rozpoczął swą działalność wtedy, gdy nasza praca pokojowa była dopiero w zarodku. Dziś bardzo znacznie i skutecznie praca ta została naprzód posunięta. Przez ogólną opinię została należycie oceniona nasza gorliwa współpraca przy utrwalaniu i wzmacnianiu dzieła powszechnego pokoju. Przyjaźń specjalna, która łączy Polskę z Francją i Rumunją, daje nam tem większą pewność w naszej pracy pokojowej, że nikomu ona nie zagraża, a daje rękojmię wspólnej pracy w zawitych i ciężkich zadaniach. Rząd nasz za swe specjalne zadanie postawił sobie biec z wysiłkami pokojowego i zgodnego współżycia tam, gdzie o to ułożenie stosunków najtrudniej, gdyż znanem było dotychczas, że najwięcej jest sporów nie gdzie indziej, jak między sąsiadami.

Ustalenie się stosunków międzynarodowych, zniknięcie tak jeszcze do niedawna usprawiedliwionych obaw o stan skarbu Państwa, usunięcie grozy ciężkiej jeszcze przed dwoma laty nad naszym życiem gospodarczym, stwarzają pomyślne warunki dla poważnej i spokojnej pracy Panów. Tem łatwiej będzie więc Panom użyć swych sił dla podniesienia moralnej i materialnej kultury, tak silnie u nas zaniedbanej, nie z naszej, lecz z innych winy.

Życzę Panom, byście czas umieli wyzyskać dla poprawienia powszechnie odczuwanych ustawowych wad naszego ustroju państwowego, bez którego siły z żadnymi trudnościami uporać się nie będziemy w stanie. Życzę Panom, abyście z najlepszą wolą, licząc się z realnymi potrzebami życia, szukali rozwiązania wielkiego zagadnienia harmonijnego współdziałania władz państwowych, i to zarówno przez położenie nowych podstaw prawnych w tej dziedzinie, jak i przez zdrowe obyczaje codziennego życia. Wreszcie życzę Panom w waszej pracy owocności, którą osiągnąć można, jak w każdej zresztą ludzkiej działalności tylko wtedy, gdy wysiłki swe i uwagę skieruje się na rzeczy istotne.

W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ogłaszam Sejm jako otwarty — zakończył Pan Prezes Rady Ministrów.

Po odczytaniu orędzia Marszałek Piłsudski oświadczył: — Według postanowienia Pana Prezydenta przystępujemy do dzisiejszego posiedzenia, na którym porządek dzienny jest ustanowiony w ten sposób: punkt pierwszy: przeprowadzenie ślubowania posłów, punkt drugi: wybór marszałka Sejmu. Według woli i mianowania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przewodniczący na zebraniu dzisiejszym będzie pan poseł Bojko.

— Panie Pośle, proszę zająć miejsce. Poseł Bojko zasiada następnie na trybunie marszałkowskiej, powitany oklaskami. Oświadcza on: Powołany zostałem tytułem starszeństwa do czynności tymczasowego marszałka Sejmu. W dniu dzisiejszym w południe złożyłem ślubowanie poselskie na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wobec Pana Prezesa Rady Ministrów Piłsudskiego. Powołuję na sekretarzy najmłodszych wiekiem posłów pp. Pietra Kosikę i Władysława Pragę.

Następnie poseł Bojko zarządza ślubowanie. Poseł Jeremicz składa formalny wniosek o odroczenie dzisiejszego posiedzenia, ponieważ wielu posłów nie mogło przybyć.

Poseł Woźnicki chce zabrać głos w sprawie ślubowania. Przewodniczący p. Bojko oznajmia: Panowie nie złożyliście jeszcze ślubowania, więc nie mogę nikomu udzielić głosu. Następnie przewodniczący Bojko zarządza odczytanie roty ślubowania. Jeden z sekretarzy odczytuje rotę, poczem czyta z listy nazwiska posłów, z których każdy składa kolejno ślubowanie. Przy wymienieniu nazwiska posła Lwa Baczyńskiego odzywają się głosy, że został on wyprowadzony z sali.

Przy wywoływaniu nazwisk niektórych posłów ukraińskich odpowiadali oni początkowo „prysiahaj”, poczem, gdy przewodniczący nie przyjmował tego oświadczenia

do wiadomości, powtarzali po polsku „ślubuję”.

Po ukończeniu odczytywania listy posłów poseł Woźnicki (Wyzwolenie) zażądał głosu w sprawie formalnej, przewodniczący jednak nie udzielił mu głosu i oświadczył, że przed przystąpieniem do obioru marszałka, zarządza przerwę.

Po przerwie złożyli przedewszystkiem ślubowanie poselskie posłowie Warski, Smoła, Zachidnyj i Żuk, poczem przystąpiono do wyboru marszałka.

Posłowie Woźnicki (Wyzwolenie) i Henryk Bittner (komunista) domagali się udzielenia im głosu w sprawie formalnej. Przewodniczący Bojko, powołując się na odpowiedni przepis regulaminu, odmówił temu i zarządził o godzinie 20.30 głosowanie na marszałka Sejmu drogą odczytywania nazwisk posłów z listy. Wywoływani posłowie podchodzili do trybuny, oddając kartki z wypisanymi nazwiskami kandydatów na marszałka Sejmu. Głosowanie trwało około 40 minut, poczem przewodniczący zarządził przerwę celem obliczenia głosów.

W wyniku pierwszego głosowania, w którym wzięło udział 393 posłów, otrzymali posłowie: Daszyński 172 głosów, Bartel 136, Zwieryński 37, Leszczyński 28, Sypuła 13, Warski 4, białych kartek oddano 47. Ponieważ żaden z wymienionych posłów nie otrzymał absolutnej większości głosów, t. j. 196, przystąpiono zgodnie z regulaminem do ściślejszego głosowania tylko na tych posłów, którzy otrzymali głosy w pierwszym głosowaniu, z tem, że w następnym głosowaniu odpadnie kandydatura, która otrzyma najmniejszą ilość głosów.

Przewodniczący zarządził przeto powtórne głosowanie już tylko na pięciu pierwszych kandydatów, t. j. wszystkich poprzednio zgłoszonych, z wyjątkiem posła Warskiego.

Wynik głosowania drugiego był następujący: Głosowało posłów 434, białych kartek oddano 36, ważnych głosów 398, absolutna większość 200. Otrzymali głosów posłowie: Daszyński 206, Bartel 142, Zwieryński 37, Sypuła 13. Wobec takiego wyniku głosowania marszałkiem Sejmu wybrany został poseł Daszyński z P. P. S., który na zapytanie przewodniczącego, oświadczył, że wybór przyjmuje.

Wynik głosowania lewica przyjęła hucznymi oklaskami. Przewodniczący zaprosił nowoobranego marszałka do objęcia przewodnictwa. Poseł Daszyński zajmuje fotel marszałkowski, a jednocześnie posłowie Bezp. Bloku opuszczają gremialnie sale. Po chwili opuszczają fotel ministerjalne wszyscy ministrowie. Marszałek Daszyński obejmując przewodnictwo, wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo! Dramatyczne posiedzenie dzisiejsze zakończyło się wyborem, który przyjmuję, i po trzydziestu z górą latach pracy parlamentarnej uważam za najglówniejsze odznaczenie obywatelskiej służby. Jako marszałek Sejmu, będę strzegł praw i godności tej Wysokiej Izby, kierując się na urzędzie marszałkowskim zasadami sprawiedliwości.

Wiem dobrze, że moje urzędowanie marszałkowskie nie będzie funkcją beztrudnego życia. Polityki marszałkowskiej i żadnej innej uprawiać nie będę. Polityka jest rzeczą walczących ze sobą stronnictw, a nigdy marszałka Sejmu. Harmonijna współpraca Rządu i Sejmu, współpraca lojalna, współpraca bez zadrażeń wzajemnych zostanie przez Wysoką Izbę podjęta i przyjęta z szczerą gotowością i rozwinięta ewentualnie do najdalejszych granic. Jednakowoż czujemy to wszyscy, że w trudnych warunkach rozwojowych naszego Państwa sama Wysoka Izba musi dokonać wewnętrznej, poważnej pracy. aby mogła jako czynnik pierwszorzędny służyć dziełu naprawy i odbudowy Rzeczypospolitej i aby okazała się godnym przedstawicielstwem powszechnego głosowania Narodu.

Na podstawie art. 125 naszej Konstytucji z 17 marca 1921, Sejm ten ma prawo własną mocą dokonać zmiany tej Konstytucji. Jest więc Sejmem konstytucyjnym. Znaczenie tego należy już dziś na pierwszym tego Sejmu posiedzeniu podnieść i podkreślić. Niech mi wolno będzie nakoniec wyrazić głębokie przekonanie, że przy dobrych wzajemnych chęciach, przy lojalności wzajemnej uda się nam naszym wielkich uprawnień i wielkich też obowiązków użyć dla dobra Kraju i Narodu w służbie Ojczyzny. Zamierzam zwołać następne posiedzenie na jutro, z porządkiem dziennym: wybór wicemarszałków i sekretarzy.

Przemówienie marszałka Daszyńskiego było w wielu miejscach przerywane hucznymi oklaskami. Po przemówieniu marszałka zabrał głos p. Sochacki. W dalszym ciągu posiedzenia w sprawie oświadczenia za-

bierali głos posłowie: Bittner Henryk w imieniu komunistów, Woźnicki w imieniu Klubu Wyzwolenia i P. P. S., Zahajkiewicz w imieniu Klubu Ukraińskiego, poseł Walnicki w imieniu ukraińskich chłopów i robotników, wreszcie poseł Ładyka w imieniu ukraińskiej socjalnej robotniczej parlamentarnej reprezentacji. Posłowie ci protestowali przeciw usunięciu ze sali przed otwarciem Sejmu pięciu demonstrujących posłów.

Marszałek, zamykając posiedzenie, oświadczył, że następne odbędzie się jutro o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym wybór wicemarszałków i sekretarzy.

OTWARCIE SENATU.

We wtorek o godzinie 6:30 odbyło się uroczyste otwarcie Senatu. Otwarcia w imieniu Pana Prezydenta Rzpłtej dokonał Pan Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski, który w imieniu Pana Prezydenta Rzpłtej odczytał orędzie, treści identycznej, jak w Sejmie. Orędzia senatorowie wysłuchali, stojąc.

Następnie, ogłosiwszy Senat za otwarty, Prezes Rady Ministrów oznajmił, że na porządku dziennym w myśl postanowienia Prezydenta Rzpłtej znajduje się ślubowanie senatorów i wybór marszałka Senatu. Przewodnictwo na wzmiankowanym posiedzeniu w myśl postanowienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej objął najstarszy wiekiem senator Thullie, który na sekretarzy zaprosił najmłodszych wiekiem senatorów, Radomskiego i Gołuchowskiego.

Po odczytaniu przez sekretarzy roty ślubowania, senatorowie wywołani z listy składali ślubowanie. Po ukończeniu ślubowania przewodniczący oświadczył, że Izba przystępuje do drugiego punktu porządku dziennego t. j. do wyboru marszałka. Art. 9 regulaminu obrad Senatu głosi, że marszałka wybiera Senat bezwzględną większością obecnych senatorów. Jeżeli w pierwszym głosowaniu żaden kandydat nie uzyska tej większości, następują wybory ściślejsze między tymi kandydatami, którzy otrzymali największą ilość głosów.

Sen. Koerner z Koła Żydowskiego zapytuje, czy zgłoszone są kandydatury na marszałka i jakie. Przewodniczący senator Thullie odpowiada, że kandydatury się nie zgłasza, lecz głosuje się wprost.

Sekretarze przystąpili do zbierania kartek. Po obliczeniu okazało się, że głosowało senatorów 99. Białych kartek oddano 7, ważnych głosów 92, absolutna większość 47. Z tego otrzymali senatorowie: Szymański (Bezp. Blok) 54, Posner (P. P. S.) 25, Głubiński (Z.L.N.) 8, Średniawski (Piast) 5. Przewodniczący Thullie w wyniku głosowania ogłosił, że marszałkiem Senatu obrany został prof. Szymański i zapytuje go, czy wybór przyjmuje. Sen. Szymański oświadczył, że wybór przyjmuje, poczem przewodniczący oddał przewodnictwo w ręce nowoobranego marszałka.

Marszałek Szymański obejmując przewodnictwo, oświadczył, co następuje: Wybór człowieka z jedynej jest odpowiedzialnością członków tej Izby, chcących współpracować z Rządem Marszałka Piłsudskiego. Oby ta praca była jaknajwydatniejszą ad maiorem patrias gloriam. Niech żyje Marszałek Piłsudski!

Część senatorów okrzyk ten podchwyciła i wstając, powtórzyła go kilkakrotnie. Marszałek zarządził przerwę, po której nastąpić ma wybór wicemarszałków i sekretarzy.

Na stanowisko wicemarszałków zgłoszono kandydatury senatorów: Gliwica, Posnera, Hałuszczyńskiego, Kozickiego i Thulliego. Sen. Gliwicz otrzymał 89 głosów, Posner 80, Hałuszczyński 78, Kozicki 9, Thullie 6. Wybrani zatem zostali senatorowie: Gliwicz (Bepartyjny Blok), Posner (P. P. S.) Hałuszczyński (Klub Ukraiński).

Następnie przystąpiono do wyboru 6 sekretarzy. Zgłoszono kandydatury senatorów: Kamienieckiego, Gołuchowskiego, Izyckiego, Kopcińskiego, Wasiułyńskiego, Szrajbera i Radomskiego. Ponieważ ten ostatni zrzekł się kandydatury, pozostałych sześciu wybrano przez aklamację.

Na tem posiedzeniu Senatu zakończono, a następnie wyznaczono na piątek dnia 30 b. m., godz. 4 popołudniu.

Prasa stołeczna o wczorajszym posiedzeniu sejmowym.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Warszawa, 28 marca. Prasa warszawska reaguje na wczorajsze wydarzenia w Sejmie nader rozmaicie. Pisma bliskie Blokowi Współpracy z Rządem przestrzegają przed skutkami demonstracyjnego wyboru marszałka.

„Epoka” przypisuje niespodziewaną konsolidację tak różnych żywiołów opozycji wrażeniem zajęcia z komunistami. Ich to prowokacja, jak sądzi, spowodowała ów „zły początek” prac Sejmu. „Abstrahując od osoby Daszyńskiego — twierdzi „Epoka” — wczorajszy wybór marszałka nie może być inaczej zrozumiany, jak wezwanie rzucone Rządowi”.

„Głos Prawdy” pisze: „Marszałek Piłsudski poświęcił na rzecz parlamentaryzmu swego, jak sam oświadczył, najbliższego współpracownika, prof. Bartla. Posłowie udający lewicę odrzucili tę ofiarę. Sądząc, iż wymowa tego faktu zostanie zartata na zwieskim Daszyńskiego. Nie ludźcie się... Cenimy Daszyńskiego i pogardzamy waszą grą płaską. I znamy wasze mowy święte perfidne, wygłoszone doń na posiedzeniu klubu posłów socjalistycznych. My was za dobrze i za długo znamy i my was potępiamy. My uczciwi radykałi, my legionieści, my żołnierze Polski. Odrzuciliście Panowie ofiarę Marszałka, poszliście przeciw parlamentaryzmowi, przeciw interesom Państwa”.

„Warszawianka” przypisuje rezultat wyboru wczorajszego niechęci Rządu do przeprowadzenia uprzednich targów z frontującymi grupami. „Można było — pisze ona — nawiązać styczność z grupami prawicy i lewicy dla przyznania miejsca marszałka największej grupie. Ale trudno było oczekiwać, że grupy sejmowe będą się same narzucały poparciem, które lekceważono, a szczególnie, że będą się z niem narzucały grupy prawicowe”.

Zachwycony wczorajszym posunięciem socjalistów jest oczywiście „Robotnik”. Piękną on na wytłumaczenie stanowiska tej grupy co następuje: „Stała się rzecz wagi niezmierniej. Demokracja polska, wyciągnięta dłoń do demokracji innych narodowości, zamieszkujących Polskę i dłoń ta została przyjęta. Złączyła nas wspólna troska o los demokracji. Pragniemy ocalić demokrację i ocalimy ją. My stworzyliśmy ruch niepodległościowy, my stworzyliśmy w Polsce niepodległą prawa ludu. Zdobyliśmy tych nie oddamy nikomu. Dostyc złudzeń”.

Ta frazeologia oczywiście istoty faktu wczorajszego nie zmienia. Jest to zwykły demagogiczny sos, dorobion do czego, czem się Polska może tylko zakrzucić.

Marszałek Senatu.

Nowoobranego Marszałka Senatu Julian Szymański urodził się w Kielcach w r. 1870. Gimnazjum ukończył w Minsku litewskim, Uniwersytet w Kijowie, uzyskawszy dyplom lekarski cum eximia laude, biorąc na Uniwersytecie czynny udział w polskim Kole zakonspirowanej organizacji studenckiej. W następnych latach jest ordynatorem kliniki ocznej prof. Chodina w Kijowie, później pracuje w klinikach wiedeńskich i w Paryżu. Następnie bierze udział w północnej ekspedycji naukowej na Kamczatkę dla badania trądu. Powołany do wojska, podczas wojny rosyjsko-japońskiej, odbywa całą kampanję, przy końcu której bierze udział w ruchu przeciw caratowi, wskutek czego zmuszony jest w r. 1905 uchodzić. Osiadłszy w Chicago pracuje społecznie w kolonji polskiej, jest współzałożycielem i kierownikiem polskiego Uniwersytetu Ludowego, a w pracy naukowej nawiązuje kontakt z Wydziałem lekarskim uniwersytetu Rockfeller'a i zostaje jego docentem. Następnie przenosi się do Brazylii, gdzie zostaje powołany na katedrę profesora okulistyki w Uniwersytecie paraskim. Wydaje w języku portugalskim pracę okulistyczną, ogłaszając ją jednocześnie po polsku. Na wychodźstwie oddaje się propagandzie legjonowej.

Uzyskawszy katedrę okulistyki w Polsce, jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Od tego czasu dwukrotnie przewodniczy na kongresach okulistycznych w Paryżu i dwukrotnie reprezentował Polskę na międzynarodowej konferencji okulistycznej w Hadze. Prace naukowe i pedagogiczne, związane z organizacją nowej kliniki odsuwają go od udziału w życiu politycznym, w rezultacie czego do żadnej partii politycznej nie należy.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr. Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Blazego Niemcy utworzyli „Państwo Polskie” w r. 1916?

Już przed czterema laty wyonił z siebie parlament niemiecki specjalną „komisję badawczą”, która na podstawie studjum materiału archiwalnego miała zająć się ustaleniem całego szeregu doniosłych kwestyj, związanych z przebiegiem Wielkiej Wojny i ówczesnym upadkiem potencji niemieckiej. Komisja ta, złożona z posłów i uczonych znawców - specjalistów, badała np. przez lat kilka dręczący dla Niemców problem istotnej przyczyny załamania się potęgi cesarstwa niemieckiego w r. 1918, t. zw. problem „ciosu w plecy”.

Obecnie z dochodzeń i tajemnic tej samej „komisji badawczej” wydobyto na światło dzienne wiązankę niezwykle cennych rewelacji, odnoszących się do sprawy polskiej podczas wojny. Idzie tu o stosunek decydujących czynników ówczesnych Niemiec (tak wojskowych, jak i cywilnych) do zagadnienia autonomicznego Państwa Polskiego, które ostatecznie powołane zostało do życia osławionym manifestem dwóch cesarzy z 5 listopada 1916 r.

„Vossische Zeitung” publikuje w jednym z ostatnich numerów ciekawą korespondencję, prowadzoną w tej ważnej dla Polski sprawie, od jesieni 1915 r. do października 1916 r. Aktorami tej gry polityczno-wojskowej są osobistości niebyłej, gdyż czytamy tutaj fragmenty listów gen. Falkenhayna, kanclerza Rzeszy, Bethmanna-Hollwega, generała Ludendorffa i generał-gubernatora b. Królestwa, von Beselera.

Z całej bezwzględnie autentycznej korespondencji, stanowiącej pierwszorzędną dokumentację historyczną, widnieje przede wszystkim jedno: Niestychana krótkowzroczność i małoduszność, t. zw. polskiej polityki ówczesnych Niemiec. Wprawdzie nawet najbardziej zagorzali aktywiści polscy zdawali sobie zawsze sprawę z politycznego egoizmu niemieckiego, z ich wąskiego i egoistycznego patrzenia na wielki problem niepodległości Polski, — tutaj jednak dopiero, w jaskrawym świetle tych listów, wychodzą na jaw szczegóły całej machinacji kilku kierowniczych osobistości chylącego się ku zmierzchowi cesarstwa.

W liście z 8 września 1915 do kanclerza Bethmanna - Hollwega napiera szef sztabu gen. Falkenhayn na powzięcie przez Niemcy ostatecznej decyzji w sprawie przyszłości Polski. Decyzja ta jest konieczna ze względu na położenie militarne Niemiec, które staną na wiosnę 1916 r. wobec potrzeby nowych wysiłków militarnych na Wschodzie. Symptomy wyczerpania armii niemieckiej ujawniają się już wyraźnie; należy więc stworzyć nowy rezerwar rekruta właśnie

w Polsce. Żołnierze polscy, wyszkoleni podczas zimy przez instruktorów niemieckich, bezwarunkowo zdołają sprostać armii rosyjskiej. Poboru rekruta polskiego nie da się jednak przeprowadzić bez pozyskania sympatii narodu polskiego, a tę osiągnąć można będzie przez odpowiednie postanowienie o losie Polski. Zresztą nie lekceważy także Falkenhayn moralnych korzyści, jakie zdołają Niemcy przez odciążenie Polaków od Rosji.

Bethmann-Hollweg (list z 16 listop. 1915) nie odpowiada Falkenhaynowi nie konkretnego, nie mówi o jakiejś zasadniczej decyzji co do losów Polski. Zwraca uwagę na to, że przymusowa rekrutacja na okupowanym terenie jest niemożliwa, a na ochotników niema co liczyć. Kto wie zresztą, czy musztra pruska (preussischer Drill) nie wywarłaby ujemnego wpływu na zapał bojowy legionów polskich. Zapytuje w końcu raz jeszcze, czy kierownictwo armii liczy się dalej z koniecznością wyzyskania ludzkiego materiału w Polsce?

Wątpliwości rządu niemieckiego rozciął pruską pięścią gen. Ludendorff w ostrym liście do podsekretarza stanu Zimmermanna z 17 lipca 1916 r. Określiwszy dosadnie „świństwo” i nieporządki w armii austriackiej, oświadczył, że wobec rozkładu wojsk austriackich, może liczyć tylko na Polskę. „Polak jest dobrym żołnierzem. Stwórzmy Wielkie Księstwo Polskie z Warszawy i Lubelskiego, a zaraz potem armię polską pod niemieckim dowództwem. Przecież i tak kiedyś ta armia powstanie (sic!), teraz my możemy jej użyć. Politycznie może to być niewygodne, ale to znika wobec idei zwycięstwa, które osiągnąć chcemy i osiągnąć musimy. Działajmy póki czas!”

Ludendorff napisał poprostu, jak żołnierz, nie bez szacunku dla armii polskiej i dzielności polskiej.

Jeszcze 2 października 1916 r. zdawało się, że sprawa jest daleka od realizacji. Bethmann-Hollweg donosił Beselerowi do Warszawy, że większość narodu niemieckiego jest stanowczo wroga ideał samodzielnego Państwa Polskiego. Zwalczają je zwłaszcza konserwatyści i narodowo-liberalni, obawiając się, że uniemożliwi to ewentualny odrębny pokój z Rosją, przyczynić się może do irredenty w Poznańskim, a wreszcie przekreśla całą dotychczasową, hakatystyczną politykę Niemców względem Polaków. Rekrut polski nie będzie miał zresztą dla celów militarnych Niemiec wielkiego znaczenia, skoro sam minister wojny wypowiedział zdanie, że z Polski da się wyciągnąć co najwyżej jedną dywizję. Kanclerz wątpił, aby dało się przełamać ogromny opór partji i opinji publicznej Niemiec i prosił Beselera o takie argumenty za rekrutacją w Polsce,

któreby mogły nastroić bardziej optymistycznie wodzów niemieckich stronnictw.

Beseler w liście z 3 października 1916, wypowiedział najjaśniej stanowisko kół wojskowych niemieckich wobec kwestji stworzenia Państwa Polskiego. Sprostowawszy naprzód błędną opinię ministerstwa wojny, zaręczył, że Polska dostarczy może aż trzech dywizyj rekruta i w obronie tej idei rekrutacji obiecał przyjechać osobiście do Berlina dla pertraktacji ze stronnictwami. Zasadnicza teza jego listu brzmi bez ogródek i jest sednem całej korespondencji: „W całej „kwestji polskiej” nie idzie wcale o Polskę, ale o pewność i przewagę niemiecką na Wschodzie; to też sprawa ta ma charakter przedewszystkiem wojskowy i musi być ujęta w ręce przez naczelną komendę armii, z którą wchodzi równocześnie w kontakt”. Zwraca też niemiecki generał-gubernator uwagę na rosnący ferment w Polsce, który domaga się przedewszystkiem decyzji.

Rząd niemiecki poczynił teraz odpowiednie kroki. „Naród” jednak niemiecki za żadną cenę nie chciał jeszcze dopuścić do proklamacji nawet tej pozornie i formalnie tylko niepodległej Polski. W dniu 4 października 1916 telegrafował Bethmann-Hollweg do głównej kwatery Hindenburga, że partje narodowe przeciwstawiły się bezwzględnie myśli stworzenia jakiegokolwiek Państwa Polskiego, a to głównie dzięki agitacji konserwatywnego posła von Heydebranda. Wzywał równocześnie generała Beselera, aby przyjeżdżał do Berlina z odsieczką i tłumaczeniami, by osobistym wpływem naprawiać sytuację.

Atoli jeszcze 10 października — jak donosił kanclerz Hindenburgowi — sprawa proklamacji nie przedstawiała się pomyślnie. Wprawdzie Beselerowi, udało się przekonać częściowo liberałów narodowych i konserwatystów (z wyjątkiem Heydebranda), a umocnić centrum, wolnomyślnych i socjalistów na stanowisku przychylnem proklamacji, lecz nie ustały mimo wszystko obawy i zastrzeżenia, odwiekające krok stanowczy. Najwięcej lęku budziła dalej ewentualna niemożliwość zawarcia w przyszłości odrębnego pokoju z Rosją, do czego mogły zmusić niebawem stosunki gospodarcze. Tragic widoki takiego pokoju dla problematycznego wojska polskiego, które będzie tworzone dopiero powoli i w ciągu całych miesięcy, — to wydawało się politykom niemieckim lekkomyślnością. To też kanclerz zauważał, że tylko najwyższe względy wojskowe mogłyby przeważać szale na rzecz Polski.

Taka jest mniej więcej treść interesującej wymiany listów, wydobytych z najtajniejszych archiwów pruskich. Wskazuje ona nie dwuznacznie, że idea proklamacji samo-

dzielnego Państwa Polskiego zrodziła się w pruskich kołach wojskowych, w głowach Falkenhaynow, Ludendorffów, Hindenburgów i Beselerów i że głównym, jedynym jej celem było wyciągnięcie z Polski rekruta, mającego przelewać krew za zwycięstwo niemieckie i przewagę Niemców na Wschodzie. Austria, zdemoralizowana i pogardzona przez Niemców, odegrała tu rolę kompletnie drugorzędna, zwykłego ży-ranta pomysłów pruskich. Społeczeństwo niemieckie w olbrzymiej swojej większości było do końca dla sprawy polskiej usposobione jak najnieprzychylniej, wierne ciemnym tradycjom starego hakatyzmu przedwojennego.

Akt 5 listopada 1916 r. usiłowano w głównej kwatery niemieckiej i tylko dla aktualnych celów niemieckich — nie mógł więc pod żadnym warunkiem przynieść Polsce lepszej doli.

Na fali dnia.

„Lekkie rzeczy”.

Od wielu lat słyszymy ciągle, że wszyscy pragną tylko „lekkich rzeczy”. Przed wojną, za naszych młodych czasów, prawie nigdy się tego nie słyszało. W okresie straszliwej burzy wojennej, gdy patrzyliśmy ustawicznie na wielkie zmagania się dziejów i żywotów ludzkich, miało to pragnienie „lekkości” pewne swoje racje; chodziło po prostu o pewną „katarsis”, o odprężenie wysiłonych nerwów i uczuć. Jeszcze bezpośrednio po Wielkiej Wojnie było to także zrozumiałe. Ale lata mijają, mra i wyrastają pokolenia, a tu wszyscy chcą wciąż dalej „czegoś lekkiego”, za lekkością tylko tęsknią.

Nikt nie kupuje (ani nie chce wydawać) książek poważnych, mądrych, bo czytelnik dzisiejszy ląknie jeno „lekkiej książki”. Pustką i „watą” wypchane są audytoria teatralne podczas klasycznych, ba podczas bardziej wartościowych reprezentacji, bo szanowna publiczność miłuje tylko „lekką sztukę”, czy „lekką muzykę”, gdzie mało treści, a dużo efektu i goliżny. Traci zwolenników i wyznawców wielka muzyka, nasza i światowa, bo nowoczesny meloman woli „lekką muzykę”. I wogóle nęci tylko wszelaka lekkość we wszystkich swoich gatunkach i odmianach, kombinacjach i perwersjach, a co dawniej nazywało się poważne, piękne, klasyczne, mądre, narodowe, wstrząsające itd. — teraz nazywa się nudne i trudne do wytrzymania. Nawet w kinie wybiera się program lżejszy, i w restauracji jedzenie lżejsze tj. to bardziej pikantne i drażniące język.

Co oznacza ta pogoń cudowna za „lekkością”, ta przemiana ciężaru gatunkowego naszych wartości i upodobań?

ALODJA KAWECKA.

O dawnych pieśniach wielkopostnych.

Zaczątkiem pieśni były t. zw. laisy — czterowiersze dorabiane w języku ojczystym do wezwania kyrielejson, spolszczonego (podobnie jak w czeskim) na kieresz. Laisy były pieśniami bojowymi, ale i — kościelnymi. Duchowieństwo bowiem pozwalało ludowi wyrażać za pośrednictwem laisów swój udział w nabożeństwie czy to przed kazaniem, czy to na procesji.

Coraz to wzrastająca gorliwość wieków średnich domagała się wymowniejszego wyrazu żarliwości religijnej, której nie zaspokajał panujący w świątyniach śpiew liturgiczny — łaciński. Tem tłumaczyć należy pojawienie się nowych pieśni, dłuższych i bardziej urozmaiconych od dawnych laisów.

Oczywiście, początkowo były one przeważnie tłumaczone z obcych wzorów (głównie z łaciny, czeskiego, czy wreszcie niemieckiego, choć nie brak i oryginalnych, jak otwierająca literaturę ojczystą „Bogurodzica”). Ale już od XV wieku nasza literatura niezależnia się od wpływów, zwłaszcza czeskich, i rozwija się coraz wyraziściej i coraz wspanialej.

W dochoowanych — niestety — niewielu pieśniach z XIV w. nie znajdziemy laisów związanych z okresem kwadregesimalnym. Być może, że wogóle nie istniały, gdyż charakter liryki postnej raczej kontemplacyjny, wykluczał laisy ze względu na ich przeznaczenie. Dopiero z początkiem XV w. natrafiamy na zapiski pieśni postnych, które coraz to mnożą się, wklejane po okładkach starszych ksiąg, czy dopisane ręką pobożnych skrybów na foliantach poważnych rękopisów.

W XVI w. zakonnicy zbierają owe rozpisane w odpisach, czy znane z tradycji wier-

sze religijne, dodają często do nich własne utwory i tak powstają całe zbiorki rękopiśmienne, w których znajdują się także pieśni passyjne.

Ten stosunkowo szczupły jeszcze zapas polskich pieśni wzrósł nagle, gdy Polska jak długa i szeroka rozbrzmiała hasłami reformacji, która posługiwała się, jako jednym ze skuteczniejszych i głośno apostołowanych środków walki przeciw Kościołowi katolickiemu — jaknajszerszym uprawianiem słowa ojczystego w literaturze i w nabożeństwie.

Wobec tego duchowieństwo katolickie chcąc przeciwważić wpływ „heratyków”, stara się dostarczyć ludowi modlitw dla niego dostępnych i zrozumiałych. Tak powstają „Godzinki” Matki Boskiej X. Wujka; kierowane też pobudką synod pozwala już oficjalnie śpiewać wiernym (nie na chórze kantorem!) nawet na summie w czasie uroczystych świąt stare pieśni polskie. Dalszym posunięciem tej samej taktyki obronnej, jest ukazanie się w druku zbiorku pod tyt. „Pieśni Postne Starożytne... które w wielki post śpiewane bywają dla rozmyślenia Męki Pańskiej...” O wielkiem zapotrzebowaniu w ówczesnym społeczeństwie takich ksiąg, świadczy jej rychłe wyczerpanie, bo w stosunkowo niedługim czasie ukazuje się druga edycja.

Przystępując do szczegółów tego rozpatrzenia pieśni postnych, trzeba wskazać na dwa czynniki, które oddziaływały głównie na ich powstanie. Pierwszy — ważny zwłaszcza dla pieśni, która potem wejdzie w skład liturgji — to nabożeństwo kościelne: msza czy nieszpory. Drugi — źródło raczej religijnej (nie kościelnej) — to dewocje czy misterja wielkopostne. Przedstawienia te bowiem urządzone przez duchowieństwo, pobudzały z pewnością silnie niejednego z autorów pieśni.

Pierwszym śladem liryki postnej jest króciutki wierszyk zanotowany w r. 1407, co wcale jednak nie dowodzi, by miał to być najstarszy utwór tego rodzaju.

O zwrotkach wchodzących w skład „Bogurodzicy”, a nawiązujących do Męki Pańskiej, nie będziemy tu mówić, ponieważ — jak stwierdzono — jest to część pieśni wielkanocnej.

Następnym, najstarszym odpisem z początku XV w., są „Godzinki o Męce Pańskiej”: „Jezus Chrystus Bóg człowiek...”, cennejzone przez prof. Brücknera. Formą wiersza i układem odpowiadają one „Horae canonicae Salvatoris”, ale zarazem świadczą o bardzo dużym wyrobieniu jak na owe czasy autora, który doskonale sobie radzi z 13-zgłoskowcem (pierwszy przykład takiej formy w poezji polskiej) i zdobywa się na wcale misterne rymy. A teraz co do pochodzenia tego wiersza: powszechnie uznaje się go za tłumaczenie z łaciny, a pewne odstępstwa od oryginału objaśnia wymogami wierszowanego przekładu. Przeglądając jednakże czeski tekst tychże „Godzinek”, odnajdziemy wszystkie te ustępy, które w polskim odbiegają od wzoru łacińskiego — zupełnie zgodnie. Oto próbka:

Janowi polecona matka jego miła,
Tu się dusza Krystowa z ciałem rozdzieliła.

Janowi porucena geho Matka miła,
kdyż to se geho dusse s telem giż deliła.

ponadto końcowa zwrotka „Horae canonicae” rozpada się w polskim tłumaczeniu na dwie — podobnież i w czeskim. Co więcej — odpis zawiera znaczną ilość czechizmów, tak, że przypuszczano jego śląskie pochodzenie. To wszystko jednak nie dowodzi jeszcze, by istotnie autor polski korzystał z czeskiego wzoru, bo mogło być również naodwrot, tem bardziej, że „Godzinki” czeskie, aczkolwiek dość zrzeczne, mają w dwu

wypadkach asonanse tam, gdzie w tekście polskim są pełne rymy i że są znacznie obszerniejsze. Sprawa byłaby dopiero wtedy przesądzona, gdyby dało się odnaleźć tekst czeski conajmniej współczesny polskiemu. W przeciwnym bowiem razie zachodzi różny brak wystarczającego dowodu, jak przy uzależnianiu pieśni z XV w.: „Jezusa Judasz przedał za pieniądze nędzne” od czeskiego wzoru na podstawie tekstu z połowy XVI w. Dopóki więc nie wykaże się, że Czesi nie mieli takich utworów w XV w., można śmiało powtarzać za prof. Brücknerem o spłaceniu długu przez literaturę polską pobratymczemu narodowi, który coraz to częściej czerpie z naszego skarbcu twórczości.

Ale wróćmy do pieśni: „Jezusa Judasz...” Jest to utwór bardzo długi, pierwotnie 17 zwrotek liczący, z których każda od imienia Jezus się rozpoczyna. Mimo swej długości, był on przeznaczony do śpiewu, jak wynika z jednej z końcowych zwrotek, a na łowód tego również zwykło się przytaczać anegdotkę, pochodzącą od Jana Kochanowskiego:

„Cieciński w radomskiej ziemi, usłyszawszy żaka pod oknem, który wywróciwszy niebacznie słowa, tak śpiewał: Jezus Judasz przedał i t. d. — Dobrze mu tak, powiada, bo Go on też był przedtem przedał”. Ten t. zw. „Żołtaz Jezusów” jest tem jeszcze bardzo ciekawy, że byłaby to jedyna pieśń, której „składaczka” nazwisko nie zaginęło w ciągu wieków. Wprawdzie świadectwo jest późne, bo dopiero z początkiem XVII w. akta beatyfikacyjne bł. Ładysława z Gielniowa, przypisują mu napisanie w r. 1488 owej „Cantio”. Do tej pory nie zdołano udowodnić, że tak być nie mogło; przeciwnie — wiadomość ta zachowała wszelkie pozory prawdopodobieństwa. Czy jednak nie zachodzi tu podobny wypadek, jak przy wzmiankaniu św. Wojciechowi autorstwa „Bogurodzicy” — kto to wie?

(Dok. nast.).

Psychologia powiada, że odbieranie pewnych wrażeń pozostaje w ścisłym związku z właściwościami i sprawnością i dzielnością narządów recypujących.

Czyżby więc nasze mózgi, nasze dusze i serca, te stacje odbiorcze wrażeń, zmieniły się na tyle, że zdolne są pojmować, odczuwać i przeżywać tylko to, co „lekkie”? Czyżby wyjałowily się aż tak nasze głowy, że męczą je wszelkie myślenie, a raduje tylko wątrość idei, ubóstwo treści, prymitywność formy i owa głupia, powierzchowna fala zmysłowych podrażnień? Czy duch nasz osiadł na takich płycyznach, że nie go już pchnąć nie zdoła na głębie, do zwycięskiej walki z wichrami życia i do lotnej, radosnej podróży ku zdobyciu prawdy własnych serc?

Jun.

KRONIKA.

Lwów, 28 marca.

Środa, 28 marca. Rz.-kat. Jana Kapistr. Gr.-kat. Ahapja m.

TEATR WIELKI.

Środa 28 bm. „Zamarły Gród”.
Czwartek 29 bm. „Hamlet”.
Piątek 30 bm. „Hamlet”.
Sobota 31 bm. o 3 popoł. „Hamlet”, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

TEATR NOWOŚCI.

Środa 28 bm. „Dziwecze z puszy”.
Czwartek 29 bm. „Lady Chic”, premiera.
Piątek 30 bm. „Lady Chic”.

TEATR MALY.

Środa 28-go godz. 7.30 wiecz. „Lekarz Miłości”. Gość. wyst. M. Cwiklińskiej.
Czwartek 29-go godz. 7.30 wiecz. „Lekarz Miłości”. Gość. wyst. M. Cwiklińskiej.
Piątek 30-go godz. 7.30 wiecz. „Lekarz Miłości”. Ostatni wyst. gość. M. Cwiklińskiej.

KINOTEATR MIEJSKI.

Miejski Kinoteatr w sali Teatru Nowości. Wyprawa Rasmussena do bieguna północnego i dwie komedje: Dyżło na plaży i Pies, jako zwrotniczcy.

„Pomsta Jontkowa”, nowa opera Bolesława Wallek - Walowskiego, ukazuje się, jako najbliższa premiera muzyczna, na scenie Teatru Wielkiego w sobotę, 31 bm. Walewski, niezwykle utalentowany muzyk i kompozytor, jest twórcą nie tylko muzyki, ale także libretta nowej opery. Treść „Pomsty Jontkowej” wysnuta jest z akcji dramatycznej Moniuszkowskiej „Halki”, jest niejako dalszym jej ciągiem i dopełnieniem. Główny bohater „Pomsty”, legendarny zbójnik tatrzański Janosik, wychowany przez Jontka, jest synem nieszczęśliwej bohaterki Moniuszkowskiej. Nad inscenizacją opery pracuje p. Hugo Zathey, w ub. sezonie reżyser sceny poznańskiej, oraz kierownik muzyczny dyr. Jerzy Bojanowski. Jako głównych wykonawców „Pomsty Jontkowej”, usłyszymy pp. Cywińska, Green - Skazowa, Korytkównę, Ostrowskiego, Petera, Płońskiego, Zatheya i Zopotha. Malownicze tańce zbójniczek, układu baletmistrza Józefa Ciesielskiego, wykonali cały zespół baletowy. Nadzwyczaj staranne opracowanie opery artystyczno - wokalne i muzyczne oraz malownicza oprawa dekoracyjna M. Rożańskiego dadzą niewątpliwie godny wyraz artystyczny tej niezwykle interesującej nowości operowej.

Ostatnie trzy występy nieporównanej Mięczysławy Cwiklińskiej odbędą się dziś dnia 28-go jutro i pojutrze 30-go bm. w Teatrze Małym w arcywesołej komedji Wł. Perzyńskiego, która na premierze osiągnęła niebawym sukces. Niestety Dyrekcji Teatru Małego nie udało się przedłużyć występów znakomitej artystki, wezwanej do teatru Narodowego w Warszawie.

W niedzielę palmową dnia 1 kwietnia b. r. w południe wykona Polskie Towarzystwo Muzyczne J. S. Bacha: Koncert brandenburski Nr. 5 D-Dur, Chaconę d-moll i kantatę: „Strapicnia czełkie”. Wykonawcy: Chór mieszany Konserwatorium oraz Chór męski Polskiego Towarzystwa Muzycznego, Orkiestra Konserwatorium z udziałem członków orkiestry Teatru Wielkiego. Soliści: prof. Helena Ottawowa, prof. Józef Cetner, p. Grzegorz Turkiński (flet). Dyrygent: dr. Soltys Adam. Dzieła J. S. Bacha oznaczają szczyt wszystkiego najpiękniejszego, a co człowiek kiedykolwiek powiedział tonami. Formalność, kategoryczność prostoty mimo całej polifonii, prawie zawrotna siła skrótu ekspresyjna, niespotykana. Wartość formy i czar wyrazu spotęgowane do ostatnich granic możliwości. Każde dzieło — absolutne arcydzieło.

Jedyny koncert światowej sławy pianistki Lubki Kolassy odbędzie się we czwartek 29 bm. o godz. 8-mej wieczorem w sali muz. Tow. im. Łysenki ul. Szaszkiewicza 5. W programie utwory Händla, Mozarta, Schuberta oraz Niżankowskiego. Bilety sprzedaje „Sojuznyj Bazar” ul. Ruska 20. Wieczorem nabyć je można w Kasie.

Dziś nastąpi rocznica śmierci Rutowskiego przypada na piątek 30 marca br. W dniu tym Komitet Tadeusza Rutowskiego złoży o godzinie 5 wieńiec na jego grobie i zaprasza na tę chwilę wspomnienia wszystkich, w których sercach nie wygasła pamięć wielkiego obywatela i dzielnego opiekuna miasta w pierwszym roku wielkiej wojny.

Posiedzenie Rady przybocznej Komisarza Rządu m. Lwowa, odbędzie się we czwartek, dnia 29 marca 1928 o godzinie 18-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej. Porządek dzienny: Spra-

wa sprzedaży gruntu miejskiego przy ul. Zielonej Akademii medyc. weter. pod rozbudowę domu dla studentów Akademii weter. (2 uchwała). (Ref. p. dr. Thullie). — Zmiana statutu o pborze opłat kopytkowego (2 uchwała). (Ref. p. dr. Stefko). — Sprawa odstąpienia Okr. Związku Legionistów we Lwowie tytułem darnym gruntu miej. przy ul. Wagowej (2 uchwała). (Ref. p. Tęczowski). — Sprawa sprzedaży gruntu na Bogdanówce funkcjonariuszom Zakładu M. Z. E. na cele budowy domów mieszkalnych (2 uchw.). (Ref. p. dr. Majerski). — Sprawa zaciągnięcia 2,000,000 zł. pożyczki w M. I. O. (2 uchwała). (Ref. p. Decykiewicz). — Sprawa nabycia na własność Gminy od fundacji im. Marii z Piotrowskich - Gozowskiej realności przy ulicy Szymonowiczów 18 (2 uchwała). (Ref. p. Chrystowski). — Sprawa zmiany statutu Gminy m. Lwowa o pborze na rzecz Gminy samoistnej opłaty komunalnej od umów o odpłatne przeniesienie własności nieruchomości. (Ref. p. Rozwadowski). — Sprawa wydzierżawienia Skarbowi Państwa budynków koszarowych stanowiących własność Gminy m. Lwowa. (Ref. p. Chrystowski). — Zmiana statutu miejskiego podatku od spóźnienia. (Ref. p. dr. Buber). — Zmiana statutu miejskiego podatku za psy. (Ref. p. Buszek). — Pobór dodatku gminnego od państwowego podatku gruntowego w r. 1928/29. (Ref. p. Minkiewicz). — Przedłużenie poboru miejskiego podatku od zbytku mieszkaniowego na rok budżetowy 1928-29 i zmiana statutu. (Ref. p. dr. Tokarski). — Przedłużenie poboru 50% dopłaty do podatku miejskiego od środków przewozowych jako przedmiotów zbytku. (Ref. p. Hubert). — Sprawa wyodrębnienia M. Z. W. w osobną jednostkę administracyjną. (Ref. p. inż. Matzke). — Nabycie na własność gminy realności położonych u zbiegu ulic Kętrzyńskiego i Biłińskich. (Ref. p. Ryglan).

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych donosi, że ósmy wykład Dra J. Frostiga pt. „Histeria i natręctwa myślowe (nerwica rentowa i symulacja)” odbędzie się w środę 28 marca br. w sali Kopernika gmach Uniwersytetu ul. Marszałkowska 1 o godzinie 19-tej (7-mej).

Doroczna świąteczna wenta na dochód wdów i sierot pod opieką Tow. św. Salomei, odbędzie się jak co roku w niedzielę palmową 1 kwietnia w sali Giełdy w Izbie handlowej Akademicka 17. Wentę tę możemy nazwać jubileuszową, gdyż przeszło lat 30 urządzamy ją zawsze z powodzeniem, więc prosimy gorąco i tym razem o poparcie dzieła miłosierdzia i tłumne przybycie w niedzielę o godz. 4-tej. Komitet przygotował mnóstwo fantów, artykułów spożywczych świątecznych przytem muzyka wojskowa, tani a wyborny podwieczorek i cel szlachetny ściągną niewątpliwie tłumy publiczności, która udziałem swoim poprze nas i zasili kasę wdowia i sieroca. Wstępny po 50 gr. i 30 gr. Dla młodzieży i wojskowym cena losu 20 gr.

Z powodu śmierci małżonki Tadeusza Gałęckiego (Andrzeja Struga) - P. Minister W. R. i O. P. dr. Dobrucki przesłał wielkiemu powieściopisarzowi wyrazy głębokiego współczucia.

Posiedzenia Magistratu. Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu uchwalono wprowadzić w życie od 1 kwietnia, cofnięty poprzednio projekt p. Komisarza Rządu podatku od sztyldów, plakatów itp. reklam. Postanowiono przedłużyć na dalszy miesiąc zniżkę podatku kinowego. Udzielono sześć konsensów budowlanych, oraz przyznano cały szereg subwencji. I tak Pogotowie ratunkowe otrzymało 13,075 zł. na pokrycie wydatków pod warunkiem, że delegat Miejskiego Urzędu Zdrowia będzie brał udział w posiedzeniach Zarządu z głosem rozstrzygającym. Z okazji Świąt Wielkanocnych przyznano Zarządowi miejskich zakładów dobroczynności 2000 zł. na polepszenie wiktury w czasie świątecznym. Nadto przyznano następujące subwencje: Ochronie dziecka na Kleparowie 500 zł., Bursie św. Wojciecha 1000 zł., Sem. naucz. męsk. im. Sobieskiego 2000 zł., na zakupno odzieży dla uczniów, Kołu Pań TSL 1000 zł., na utrzymanie burzy im. F. Boberskiej, Stow. Pomocy Stud. żyd. w Polsce 1000 zł., Konwentowi Benedyktynek orm. 1000 zł., Woj. Kom. Pomocy Młodzieży akadem. 4,000 zł., Tow. żyd. szkoły handl. 1000 zł., Dyr. pryw. żeńsk. Seminarium naucz. św. Józefa 500 zł., na dożywianie młodzieży, Dyrekcji miejs. szkoły przemysł. na pomoce naukowe 620 zł., Radzie szk. miejsk. na sprawienie środków pomocy naukowych 2400 zł., Farmie rolniczej na Sygniówce 500 zł., Kołu matek państwowych Seminarium żeńsk. im. św. Jadwigi na dożywianie młodzieży 300 zł., Trupie wileńskiej 1500 zł., Wydziałowi urządzającemu kursa praktyczne żeńskie 4000 zł., na zakupno maszyn do szycia, Sokołowi IV. 1000 zł., Kom. garnizonu lwowskiego na opłacenie cywilnych nauczycieli wojsk. kursów przymusowego nauczania 2000 zł., Kołu Chemików Politechniki lw. 1000 zł. Ukarano grzywną 100 zł. właściciela realności za nieprzestrzeganie przepisów budowlanych oraz 30 osób grzywnami od 5—10 zł. za wypiek chleba poniżej przepisanej wagi, nieprzestrzeganie przepisów sanitarno - policyjnych i t. p.

Okolo 100 wolnych posad nauczycielskich w szkołach średnich Województwa Śląskiego jest do obsadzenia na rok szkolny 1928/29. Podania należy wnieść do 30 kwietnia br. do Wydziału Oświecenia Publicznego Wojew. Śląskiego. Bliższe szcze-

góły zawiera konkurs ogłoszony w dzisiejszym numerze naszego pisma.

Konferencja kolejowa sowiecko - niemiecko - polska, która odbyła się w Leninogradzie, wykazała zupełną zgodność stron z wyjątkiem spraw taryfowych. W ciągu lata komisje trzech zainteresowanych państw zbiorą się w Niemczech w celu opracowania programu następnej konferencji, która ma się odbyć 5 października br. we Lwowie.

Kraków wydzierżawia teatr. Prezydium m. Krakowa ma przedstawić Radzie miejskiej wnioszek o wydzierżawienie Teatru im. Słowackiego przedsiębiorstwu prywatnemu. Prezydium miasta skłania do tego kroku olbrzymi deficyt teatru i niemożność pokrycia tego deficytu z funduszy gminnych. Podobno w ostatnich trzech miesiącach deficyt teatru im. Słowackiego wzrósł znacznie. Rada miejska zadecyduje o sposobie ogłoszenia konkursu. O dzierżawę teatru im. Słowackiego ubiega się p. Bujanski, dzierżawca Starego Teatru.

Wozy motorowe Kraków - Zakopane. Wkrótce mają zostać uruchomione wozy motorowe na linii Kraków-Zakopane. Próba jazda wykazała, że wozy te, mimo licznych krzywizn i spadków na linii, idą bez zarzutu. Czas jazdy wynosi 3 godziny 20 minut.

Kłamstwa sowieckiego poety o Polsce.

Poeta Iłja Erenburg, wróciwszy z Warszawy i Łodzi, zamieszcza w dzienniku „Krasnaja Gazeta” napastliwy artykuł na Rzecz polski, który, zdaniem autora, czyniąc bardzo wiele dla torysów angielskich, nie myśli o wprowadzeniu języka rosyjskiego do szkół polskich. Obywatel polski kupując aparat radiowy zmuszony jest, pisze Erenburg, do podpisania z góry deklaracji, iż usłyszawszy Moskwę, odłoży matychmiast słuchawkę. Tłumaczenie noweli rosyjskiej wymagające cywilnej odwagi musi być poprzedzone wstępem o zwierzęcości Rosji. Jedynie Łódź przeciwstawia się rusofobskim tendencjom władz polskich i utrzymuje łączność z Moskwą. W mieście tem dziennikarze sprowadzają tajnie via Berlin pismo „Izwiestia” a fabrykanci wyrażając się pogardliwie o kupcach rumuńskich, tęsknią do rynku sowieckiego, w gimnazjach zaś niemieckich wykładają po rosyjsku.

Uczestnicy bestjałskiego napadu na członków Macierzy polskiej w Bytomiu są cześciowo, jak stwierdzono, członkami Selbstschutzu a częściowo górnośląskiego „Landesschützenbundu”. Postulowali się oni nie tylko kijami i pałkami gunowemi ale i pierścieniami bokserскими. Krwawa bójka wzmogła się zwłaszcza, gdy obecnie na wieczorku mężczyźni Polacy, zasłoniwszy swymi plecami kobiety i przerażone dzieci, usiłowali wyprzeć z sali rozwydrzoną bandę niemieckich palkarzy. Bójka ta trwała całą godzinę zanim przybyła policja.

Giełda mięsna. Prace organizacyjne nad utworzeniem giełdy mięsnej w stolicy są już na ukończeniu. W pierwszych dniach kwietnia odbędzie się w Ministerstwie Przemysłu zwołana przez p. Ministra Kwiatkowskiego konferencja w sprawie zatwierdzenia statutu giełdy mięsnej w Warszawie, iak, że powstanie jej nastąpi już w końcu przyszłego miesiąca br.

Ocknęli się wreszcie. Prasa sowiecka zamieszcza wyjaśnienie Sądu najwyższego, że zawieranie w celach wyłącznie utylitarnych małżeństw sowieckich na przeciąg jednego lub dwóch dni, będzie kwalifikowane jako usiłowanie dokonania gwałtu na osobie poci żeńskiej i podciągane pod odnośne normy sowieckiego kodeksu karnego.

Goetel po francusku. Starym Sekcji Przekładów P. E. N.-klubu polskiego ukazał się w tych dniach przekład francuski znanej powieści Ferdynanda Goetla p. t. „Kar-Chat”. Książka wyszła nakładem znanej firmy wydawniczej francusko-belgijskiej „La Renaissance du Livre” jako pierwszy tom biblioteki powieści polskich. Przekładą dokonał Lera Mac Lerys.

Międzynarodowy konkurs na powieść o Wojnie Światowej. Amerykańska firma nakładowa Mifflin et Co ogłosiła konkurs na powieść na tle wojny światowej. Nagroda wynosi 25,000 dolarów. Poza tem laureat ma otrzymać honorarium w razie użytkowania nagrodzonego dzieła do scenariusza filmowego. W konkursie mogą brać udział pisarze wszystkich narodowości, rękopis jednak musi być w języku angielskim. Nie może on zawierać mniej, aniżeli 70,000 słów. Prace na konkurs należy nadsyłać do 1 maja 1928 r.

Aresztowanie bandy fałszerzy pieniędzy. Policja wykryła w Bukareszcie bandę fałszerzy pieniędzy, wśród której znajdowało się dwu adwokatów. Banda puszczała w obieg fałszywe dolary. Wyniki przeprowadzonej rewizji wskazują na to, że fałszerze utrzymywali zakrojone na szeroką skalę stosunki z Sowietami. Zapowiedane są dalsze aresztowania.

Wulkan Krakatau ożył. Z Batawji donoszą, że najniebezpieczniejszy wulkan świata Krakatau, położony między wyspami Sumatrą i Jawa, wznowił swą działalność. Ostatnio odczuło 37 wstrząsów podziemnych.

Kobiety a dyplomacja. Na posiedzeniu Izby Gmin miss Wilkinson, deputowana Partji Pracy, interpelowała Chamberlaina o możliwość o-

twarcia kariery dyplomatycznej dla kobiet, dodając, że Anglja pod względem równoprawnienia kobiet idzie w tyle za państwami kontynentu. Chamberlain odpowiedział, że dotychczas tylko Rosja sow. dała przykład w tym kierunku i że — jego zdaniem — kobiety nigdy nie będą mogły zająć w dyplomacji miejsc odpowiedzialnych.

Kochanowski „Treny” i „Fraszki” po czesku. W publikacji Czeskiej Akademii „Sbornik svetove poesie” ukaza się Kochanowski „Treny” i „Fraszki” w przekładzie dr. Svitli-Karlicka, wybitnego znawcy literatury polskiej, autora książki „Pod peruti bieleho orla”. tłumacza poezji Kasprowicza.

Odruczenie przyjazdu do Polski literatów litewskich. „Jaunakas Sinas” donosi, że zaproszeni do odwiedzenia Polski literaci litewscy postanowili odruczyć swój przyjazd, ażeby nie zbiegli się on z rokowaniami królewickimi i nie dał powodu do mylnych komentarzy.

Nowa próba lotu transatlantycznego. Wczoraj rano wystartował z lotniska berlińskiego w Tempelhofie samolot „Bremen” typu Junkersa, pilotowany przez lotnika niemieckiego Hansa Nowietzkego Koehla. Do lotu próbnego w kierunku Irlandji południowej, pilotowi towarzyszą właściciel samolotu baron von Huenefeld i mechanik Spindler. Trwające od dłuższego czasu przygotowania do tego lotu otaczane były do ostatniej chwili wielką tajemnicą. O ile warunki atmosferyczne będą sprzyjały dalszym planom lotników, to zamierzają oni bezpośrednio po przybyciu do Irlandji podjąć lot przez Atlantyk.

Samolot Breme, pilotowany przez lotnika Cohla wyładował na lotnisku Baldonel w Irlandji, po przebyciu 1600 km. w 9 i pół godzin.

Aresztowania. Wczoraj aresztowano Włodzimierza Przaszłaka (Senatorska 4) za wyłudzenie w oszukańczy sposób od Marij Soroczynskiej 100 zł. jako odpłatę za mieszkanie. Aresztowano Sałę Stahl pokatną handlarke z Janowa za oszustwo popełnione na szkodę kupców przez wyłudzenie towaru na kwotę około 1000 zł. Aresztowana towar ten sprzedała, a weksle dane na pokrycie tego kupna dopuściła do protestu.

Piśmiennictwo i sztuka.

Ernest Luniński. Berek Joselewicz. Koc. Nakładem Komitetu Obywatelskiego budowy pomnika - szkoły zawodowej i powszechno-im. pułk. Berka Joselewicza w Kocku. 1928. Str. 48 z 6 ilustr. i mapą okolic Kocka.

Nakładem Obyw. Komitetu budowy pomnika - szkoły ukazała się obecnie na półkach księgarskich niezmiernie interesująca broszura E. Lunińskiego p. t. „Berek Joselewicz”. Zwięzłe to, treściwe i nacechowane ogromną znajomością epoki i faktów historycznych dzieło cenionego historyka odsłania nam jedną z najszlachetniejszych postaci z pośród bohaterów, którzy życie swe oddali za Ojczyznę. Pułkownik Berek Joselewicz, żołnierz, walczący pod sztandarami Kościuszki, legionista, oficer sztabowy armji Księstwa Warszawskiego — urasta dziś do symbolu do wyzn. symbolu, do symbolu bohaterstwa o niepodległość Ojczyzny, który w obronie Jej honoru nie wahał się oddać własnego życia.

Niestety, postać ta, stojąca narównie z Kilińskim i Bartoszem z Rzędowic jest dziś zupełnie zapomniana. Dlatego-to Komitet Obywatelski, znajdujący się pod protektorem M. Marszałka Piłsudskiego, zawiązywał do uczczenia setnej dwudziestej rocznicy śmierci Berka Joselewicza, poległego pod Kockiem w r. 1809, — postanowił wybudować na miejscu jego bohaterkiej śmierci trwały pomnik — wszystkie czasy pomnik - szkołę. Szkoła ta, powszechna i zawodowa ma być wzniesiona ze składek dobrowolnych wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. W tym celu — w odeszłej załączony do książki E. Lunińskiego — Komitet Obywat. budowy szkoły pomnika, pod przewodnictwem burmistrza m. Kocka M. Górczyńskiego i hr. J. Zdanowskiego — zwraca się do najszerszych warstw społeczeństwa z gorącym apelem o dobrowolne składek na budowę tej szkoły. Szkoła ta, jak Komitetu jest m. Kock w Ziemi Łukowskiej.

Do pomnożenia funduszy na ten cel służyć ma i dochód ze sprzedaży broszury E. Lunińskiego. Nabywca jej, poza pomocnym materiałem szlachetnego przedsięwzięcia — odda zarazem hołd pamięci pułkownika Joselewicza przez przypomnienie sobie jego zasług i czynów tego żołnierza - obojwatela. Z kart książki E. Lunińskiego wyłania się jasno i dobitnie ku nam postać bohatera, który w imię Ojczyzny — jak mówi autor, — który „do ostatniego tchu wierny krajowi, łamał osobistym wystąpieniem uprzedzenia i skostniałe tradycje, odbiegł od dawności, sterał zdrowie i siły w różnych kątach Europy w imię przekonania żywionych i wreszcie za nie dał gardło, posiekany niemal w kawały. Jego znaczenie podniósł fakt, że mimo draśnej ułknię nie zeszedł z obranej drogi, szanował religję i przykazania przodków ale i kochał ziemię, która ich karmiła i otoczyła opieką. W zamiarach śmiały, w czynach odważny, żył pięknie i zgasł pięknie...”

Z sali koncertowej.

Koncert Olgi Martusiewicz.

Młoda pianistka krakowska, p. Olga Martusiewicz, wystąpiła we Lwowie z własnym koncertem w sali Kasyna i Koła literat., przedstawiając program godny najwyższego uznania ze względu na powagę intensywności artystycznych, oraz dobry smak koncertowy. Na pierwszym miejscu widniały tam bachowskie chorały w opracowaniu Busoniego, oraz Regera Warjacje i fuga op. 81, na temat Bacha, dalej Chopin i Debussy. Najlepiej wypadły formy mniejsze (np. Nocturne Chopina c-moll), oraz niektóre z warjacji regerowskich, naogół interpretacja tej kompozycji, należącej do najtrudniejszych z zakresu nowszej muzyki, była jeszcze za mało dojrzała. P. Martusiewicz posiada dojrze rozwiniętą technikę i świetne pamięć słowną, natomiast opanowanie materiału; natomiast ogólnym zarzutem, który można jej uczynić, jest niedostateczne pogłębienie uderzenia, zarówno w piano, jak w forte, które choć często brulajne, ślizgać się zdaje po powierzchni dźwięku. Najdotkliwiej dało się to odczuć w kompozycjach Bacha; za mało przemysłane były też utwory Debussy'ego, w których technika impresjonizmu operowania pianami barwnymi i mglistego zacierania konturów nie została należycie uwadniona.

Stefania Łobaczewska.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Depesze z nocy.

DEMENTI.

Warszawa, 27 marca. (PAT). W związku z informacjami niektórych pism, jakoby wyjazd Ministra spraw zagranicznych Zaleskiego na zaproszenie premiera Mussolini do Rzymu nastąpić miał w związku ze sprawą podniesienia poselstwa do ambasady P. A. T. dowiaduje się, że wyjazd Ministra spraw zagranicznych do Rzymu nie ma nic wspólnego z tą sprawą.

TRYBUNAŁ ROZJEMCZY POLSKO-NIEMIECKI.

Paryż, 27 marca. (PAT) Odbyło się tu wczoraj sesji mieszanego trybunału rozjemczego polsko - niemieckiego. Obradom przewodniczył Szwajcar prof. Lachenal. Ze strony polskiej występują sędzia Namitkiewicz, agenci Rządu polskiego Sochocki i Sobolewski oraz sekretarz Marchlewski. Na ławkach znajduje się szereg spraw dotyczących konfiskat na terytorjum b. Kongresówki, między innymi konfiskaty wyrobów włókienniczych fabryki Poznańskich w Łodzi. Sprawy te prowadzi mecenas Wittenberg z Warszawy, równocześnie zaś występuje także adwokat de Monzie. Obrady potrwać do końca tygodnia.

PRZERWA ROKOWAŃ POLSKO-AUSTRJACKICH.

Wiedeń, 27 marca. (AW) Jak słychać, przerwa w rokowaniach polsko-austriackich potrwa prawdopodobnie dłuższy czas, a co najmniej do końca przyszłego tygodnia. Obrady rokowań między-ministerjalnych, mają się odbyć także konferencje sfer rządowych z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłowych. „N. Wr. Tagblatt” donosi, że o rychłym podjęciu rokowań mówią niema, bo rząd austriacki chce poczekać na wynik rokowań polsko-niemieckich i polsko - czeskich.

AGITACJA SOWIECKA PRZECIW POLSCE.

Moskwa, 27 marca. (PAT). W związku z procesem Hromady w Wilnie rozpoczęła się w Mińsku i na całej Białorusi niebawoma propaganda antypolska. W prasie mińskiej i w korespondencjach są sprawozdania z przebiegu procesu, nadsyłane rzekomo przez własnych korespondentów wraz z wizerunkami Białorusinów, podnoszących ręce zakute w kajdany i wołających o pomoc. Proces Hromady rozdumchowany jest do olbrzymich rozmiarów. Prasa podaje liczbę oskarżonych na 400 a liczbę świadków na 1000. Akt oskarżenia obfitymować ma rzekomo 36 tomów. Zarówno w Mińsku jak i w mniejszych miastach i wsiach organizowane są wiece propagandowe, uchwalające rezolucje, które

piętnują „krwawy terror burżuazji polskiej i mienszewików polskich w stosunku do mas białoruskich”.

P. ŁUNACZARSKI ZADOWOLONY.

Berlin, 27 marca. (PAT). Zbliżona do ministra Stresemanna „Tägliche Rundschau” podaje wywiad udzielony korespondentowi genueńskiemu tego pisma przez komisarza sowieckiego Łunaczarskiego, który oświadczył, że delegacja sowiecka w Genewie zadowolona jest z wyników propagandowych w swej działalności. Taktyka rosyjska zniszczyła przedewszystkiem całą pracę dyplomatyczną, przeprowadzoną w tej sprawie przez Amerykę. Rosja nigdy nie wierzyła, że państwa europejskie chcą się całkowicie rozbroić, chciała więc tylko jasno i wyraźnie okazać to całemu światu. Komisarz Łunaczarski wyraził dalej wielkie zadowolenie delegacji sowieckiej ze współpracy w Genewie z hr. Bernsdorffem i resztą delegacji niemieckiej.

PROTEST P. LITWINOWA.

Genewa, 27 marca. (A. W.). Delegat sowiecki Litwinow wystosował przed swym wyjazdem z Genewy do prezesa Komisji rozbrojeniowej prem. Loudona pismo, w którym protestuje przeciw uwadze prezesa, że Rosja powinna była przybyć do Genewy, aby współpracować przy dziele rozpoczętym przez Komisję, ale nie ma to, aby je niszczyć. Litwinow w swym proteście wyprasza sobie podobne rady i oświadcza, że trudno było w Genewie coś zniszczyć i że jedynie twórczą pracą były oba wnioski rosyjskie. Litwinow domaga się dołączenia tego pisma do protokołu ostatniego posiedzenia Komisji.

ODMOWNA ODPOWIEDŹ SOWIECKA.

Moskwa, 27 marca. (PAT). Agencja Tass dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że w odpowiedzi na propozycję Japonii, ażeby Związek Sowieków przyłączył się do decyzji mocarstw zabraniającej przywozu broni do Chin, rząd sowiecki oświadczył, że sprawa importu broni do Chin leży wyłącznie w kompetencji rządu chińskiego.

Związek Sowieków powstrzymał się za wszelką cenę od zawierania z jakimikolwiek mocarstwami układów kosztem strony trzeciej, o ile strona ta nie uczestniczyła w tym układzie, Związek Sowieków uchyla się i obecnie od przystąpienia do wzmiarkowanego układu tembardziej, że niektóre mocarstwa korzystając ze specjalnych praw w Chinach, mają istotnie możliwość importowania bez żadnej kontroli broni do Chin i utrzymują na terytorjum Chin lub mogą tam utrzymać swoje wojska i flotę. Rząd sowiecki stwierdza raz jeszcze, iż nie importował nigdy broni do Chin i nie zamierza nadal tego czynić.

ECHA ARESZTOWANIA INŻYNIERÓW NIEMIECKICH.

Moskwa, 27 marca. (AW). Według krążących pogłosek pomiędzy komisarzem Czerwienem a G. U. P. doszło do ostrej różnicy zdań na temat dalszego postępowania rządu sowieckiego wobec aresztowanych inżynierów niemieckich, G. U. P. w dalszym ciągu odmawia wypuszczenia na wolność aresztowanych, a nawet nosi się z zamiarem przeprowadzenia dalszych aresztowań wśród inżynierów Zagłębia Donieckiego.

Berlin, 27 marca. (AW). „Berliner Tageblatt” donosi z Moskwy, że głównym oskarżonym wśród aresztowanych w Zagłębiu Donieckim inżynierów jest niejaki Koster, Rosjanin, który miał podjąć się rozdziału sumy 400.000 rubli, jaką mieli otrzymać inżynierowie z zagranicy dla celów sabotażu. Wiadomość ta potwierdza fakt istnienia takiej sumy przeznaczzonej na zorganizowanie sabotażu, fakt, który Niemcy dotąd energicznie dementowali. Korespondent „Berliner Tageblattu” oświadcza kategorię, że kurs polityki z Rapallo będzie musiał ulec zmianie, o ile Sowiety w ten sposób będą traktować Niemców.

TRAKTAT HANDLOWY LOTEWSKO-ESTOŃSKI.

Ryga, 27 marca. (PAT) Prowizoryczny traktat handlowy z Estonią podpisany ubie-

głej niedzieli i przyjęty wczoraj na posiedzeniu Rady ministrów, a następnie na posiedzeniu Komisji spraw zagranicznych Sejmu, będzie ratyfikowany w trybie przyspieszonym tak, ażeby postanowienia jego mogły wejść w życie jeszcze przed terminem wprowadzenia minimalnych i maksymalnych taryf celnych na Łotwie.

ŁADNE STOSUNKI.

Berlin, 27 marca. (PAT). „Deutsche Allgemeine Zeitung” donosi z Moskwy, że komisja kontrolna kolei rosyjskich ogłosiła sprawozdanie wskazujące na fatalny stan kolejnictwa sowieckiego i wielką liczbę wypadków. Liczba wykojeń ma być w ostatnim roku sprawozdawczym 2 razy większa niż w roku 1913. Większość nieszczęśliwych wypadków spowodowana była rozprężeniem dyscypliny i pijaństwem urzędników i pracowników kolejowych. W jednym z wypadków wykojenia katastrofa nastąpiła wskutek tego, że maszynista i palacz będąc w służbie, grali w karty, zamiast spełniać swe obowiązki. Straty poniesione przez koleje sowieckie wynoszą w roku sprawozdawczym 9,100.000 rubli, gdy w roku ubiegłym wynosiły 8,000.000 rubli.

Z ostatniej chwili.

STANOWISKO B. B. W. Z RZĄDEM.

Warszawa, 28 marca. (Tel. wł.). Stanowisko Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem nie jest jeszcze definitywnie określone. Na ogół jednak zespół posłów jednaki traktuje fakt wczorajszego wyboru, jako chęć Sejmu powrotu do dawnych metod postępowania. Liczą się z możliwością zajęcia przez Blok stanowiska bezwzględnie obojętnej wobec przydyjmu Sejmu.

GIEŁDA LWOWSKA wtorek 27 marca 1928.

KATEGORJE:	Wart. nom.	Ostatnia dywidenda	Placą zł.	Żądają zł.	Transakcje	Wart. nom.	Ostatnia dywidenda	Placą zł.	Żądają zł.	Transakcje
I. Papiery państwowe.										
5% Państw. poz. Konw.	zł 100	—	—	—	—					
8% P. z l. z r. 1925 w zł.	zł 100	—	—	—	—					
8% l zast. Państw. B. Roln.	dol. 100	—	—	—	—					
II. Listy zastawne. (bez kuponu bież.)										
8% Banku hip. akc. dol.	dol. 100	—	—	—	—					
4 1/2% Akc. Banku hip.	zł 100	skonwert.	—	—	—					
4% Akc. Banku hip.	zł 100	skonwert.	—	—	—					
4 1/2% Bk. kred. z gal.	przedwoj. za 1000K	—	—	—	—					
4 1/2% Banku Małop.	—	—	—	—	—					
4 1/2% Bk. hip. zemel.	—	—	—	—	—					
4 1/2% Pol. Bk. kraj.	zł 100	skonwert.	—	—	—					
4% Pol. Bk. kraj.	zł 100	skonwert.	—	—	—					
4% Tow. kred. ziem.	zł 100	skonwert.	—	—	—					
4 1/2% Tow. kred. ziem.	zł 100	skonwert.	—	—	—					
8% Tow. kred. ziem. dol.	dol. 100	—	—	—	—					
III. Obligi. (bez kuponu bież.)										
4 1/2% Komun. P. Bk. kraj.	zł 100	skonwert.	—	—	—					
4% Komun. P. Bk. kraj.	zł 100	skonwert.	—	—	—					
4% Kolej. lok. P. Bk. kr.	1000 kor.	—	—	—	—					
IV. Akcje.										
a) Bankowe:										
Akcji. Hipoteczny	zł 100	zł 6	1/8	27	—					
Bank komercyjny	m 280	—	—	—	—					
Małopolski	m 280	0-05	—	—	—					
Powszechny kredyt.	zł 25	—	—	—	—					
Przemysłowy	zł 100	—	104-00	106-00	105-00					
Rolniczy S. A.	m 1000	—	—	—	—					
Ziemski kredytowy	m 280	—	—	—	—					
Zemelny	m 280	5%	1/8	27	—					
Bank Zw. Sp. Zaiobk.	zł 100	4-00	1/8	27	—					
b) Handlowe.										
„Tehate” Tow. akc.	m 1000	0-20	—	—	—					
c) Przemysłowe:										
Agrohemia f. szt. naw.	m 500	—	—	—	—					
Browary lwowskie	zł 100	12-00	3/4	28	—					
Chodorów Tow. Akc.	zł 100	16-00	1/5	27	—					
„Chybie” fabryka cukru	m 1000	—	—	—	—					
Cmielów fabr. porcelany	m 1000	—	—	—	—					
Fabryka lokomotyw	—	0-03	—	—	—					
Gafola fabr. obnwa	m 140	0-04	—	—	—					
Galicja Rafin. nafty	m 140	—	—	—	—					
„Gazolina prz. wiert.	zł 20	4-00	25/11	27	—					
Gazy wschodnie	m 1000	1-00	5/11	27	21-75	22-75	22-50	—	—	
Górka fabr. cementu	m 140	—	—	—	—					
„Gródek” Pom. elektr.	10 zł.	—	—	—	—					
Karpalitz zakłady litogr.	m 140	0-20	1/8	27	—					
Krakus f. wódek Kraków	m 280	0-20	—	—	—					
Niemojowski fab. pap.	zł 100	0-08	15/8	27	—					
„Nitrat” Zakłady chem.	—	—	—	—	—					
Oikos S. A. dla prz. drz.	zł 100	4-00	1/8	27	—					
Orthweln, Karasiński	m 500	—	—	—	—					
Parowozy S. A. b. m.	zł 25	2-50	—	—	—					
Pezet Pow. Zakł. bnd.	zł 25	—	—	—	—					
Pocisk zakł. amnn.	m 350	—	—	—	—					
Polska Nafta prz. wiertn.	m 500	—	—	—	—					
Pol. Tow. Budow.	m 500	0-10	—	—	—					
Potega Tow. huty żel.	m 10000	—	—	—	—					
Rakszawa fabr. snkra	zł 30	—	—	—	—					
Slersza gór. zakłady	m 140	—	—	—	—					
Spółka Akc. Wydawnicza	zł 10	—	—	—	—					
„Strem” Zakł. chem.	m 540	0-275	15/8	27	—					
Tepege górnicze Zakłady	m 700	0-20	—	—	—					
Tesp. Tow. ekspl. soli	zł 25	2-50	1/8	27	—					
Trzebinia fabr. maszyn	m 140	—	—	—	—					
Ursus fabr. motorów	m 500	—	—	—	—					
Wiel i Ska	m 500	—	—	—	—					
Zieleniewski fabr. maszyn	m 1000	1-25	9/1	26	—					
Funty szt.	—	—	—	—	—					
Szylingi aust.	—	—	—	—	—					

GIEŁDA PIENIĘŻNA z 28 marca 1928.

Pszenica spadła w cenie, podobnie też brezcza i kukurudza rumuńska. Obroty skromne. Usposobienie rezerwowane. Tendencja zniżkowa.

GIEŁDA ZBOŻOWA z 28 marca 1928.

Na Gieldzie akcyjnej sytuacja bez zmiany. Ruch słaby, przy kursach utrzymanych. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Lwów, dnia 27 marca 1928.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750-760 gr. 55-00-56-00. Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730-740 gr. 53-00-54-00. Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 45-50-46-00. Jęczmień małop. browarniany 670 gr. 43-50-44-50. Jęczmień małop. przemysłowy 640 gr. 40-75-41-75. Jęczmień małop. pastewny 600-610 gr. 34-50-35-50. Owies małopolski ex 1927 450 gr. 39-00-40-00. Kukurudza rumuńska 40-25-41-25. Ziemiaki przemysłowe — — — —. Fasola biała 55-00-60-00. Fasola kolorowa 43-00-46-50. Fasola krasa 55-00-60-00. Groch 1/2, Victoria 55-00-60-00. Groch polny 40-00-50-00. Bobik 37-00-38-00. Mieszanka pasiewna w ziarnie — — — —. Wyka 31-00-35-50. Siano słodkie krajowe prasowane 7-50-8-50. Słoma prasowana 4-25-4-75. Hreczka 47-75-48-75. Len 71-25-73-25. Łubin niebieski 24-75-25-75. Rzepak ozimy ex 1927 71-00-73-00. Mąka pszenna

40% 92-00-93-00. Mąka pszenna 50% 81-00-83-00. Mąka żytnia 65% 67-00-68-00. Grysik kukurudziany 60-00-63-00. Mąka kukurudziana 48-00-50-00. Otręby żytnie netto bez worka 30-50-31-00. Otręby pszenne netto bez worka 29-75-30-25. Kasza hreczana 50% całówek 50% połówek 89-00-91-00. Kasza jaglana 80-00-84-00. Kasza jęczmieńna 64-25-66-25. Pecak 63-00-64-00. Proso krajowe 46-00-48-00. Makuchy lniane 48-00-49-00. Koniczyna czerwona krajowa naturalna 190-00-220-00. Mak niebieski 90-00-110-00. Mak siwy 75-00-90-00. Worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1-70-1-80. Cze stochowianka 75 kg. za sztukę 1-65-1-70. Worki używane dobre, za sztukę 1-50-1-60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 marca 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	—	—	—
Franki franc.	—	—	—
Kopenhaga	—	—	—
Sztokholm	—	—	—
Belgia	124-33	124-63	124-02
Holandja	359-18	360-08	358-28
Londyn	43-10	43-62	43-41
Nowy Jork	8-90	8-92	8-88
Paryż	35-11	35-20	35-02
Praga	—	—	—
Szwajcaria	171-83	172-26	171-41
Wiedeń	125-44	125-75	125-13

Włochy 47-12 1/2 47-24 47-01 1/2
5% pożyczka konwersyjna 67-00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61-00
pożyczka kolejowa — — — — 102-50
dolarówka — — — — 71-75 71-60
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94-00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94-00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94-00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 27 marca 1928.

Bank Dysk.	138-50	Nobel
------------	--------	-------

Table with exchange rates for various cities including Amsterdam, Berlin, London, and Warsaw.

Table with exchange rates for various cities including London, New York, and Buenos Aires.

Table with exchange rates for various cities including London, New York, and Buenos Aires.

Table with exchange rates for various cities including London, New York, and Buenos Aires.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 126/27. Reg. C. 152. Do rejestru Reg. C. wciągnięto: Siedziba firmy: Stryj. Brzmienie firmy: Fallböherer et Comp. przemysł leśny...

LICYTACJE

E. 689/27/7. Strona zobowiązana: Marcin Sałaja i Stefania Sałaja. Edykt licytacyjny. oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności...

E. V. 1566/27/9. Zobowiązana Tekla Jurkova gospodyni w Stobiernej. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Anny Truk w Rzeszowie odbędzie się dnia 24 kwietnia 1928...

E. 686/27. Edykt licytacyjny. Drugiego maja 1928 godz. 9 rano odbędzie się w Sądzie podpiśnianym licytacja 2/6 części realności w h. 310 Bircza...

E. 2156/27. Edykt. Wdrożono licytację realności w Lipiu, składającej się z 3 morgów gruntu ornego i 3/4 morga lasu w posiadaniu Wasyla Skubisza...

E. 3002/27. Edykt. Wdrożono licytację nieruchomości w Turce n/Str. położonej składającej się z gruntu podbudowlanego ze znajdującym się na nim domem parterowym...

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 4358. Sąd Apelacyjny we Lwowie ogłasza, że wdrożył postępowanie sprostowawcze w celu odnowienia zniszczonej księgi gruntowej dla dóbr: 1) Kluwince...

Thuste, objętych wykazem hipotecznym L. 302, 3) Filipkowce część II. położonych w gminie katastralnej Filipkowce w okręgu Sądu powiatowego Mielnica...

L. 9653. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze w powodu odnowienia zniszczonej części ksiąg gruntowych gmin Dolina i Chomiakówka ad Jagielnica...

UPADŁOŚĆ

Sa 23/27/13. Zatwierdzenie ugody. W sprawie ugodowej dłużnika Nuchima Zeuga, kupca w Brzeżanach zawarta na odbytej dnia 12 stycznia 1928 r. audjencji ugodowej...

Sa 16/26/35. Zatwierdzenie ugody. W sprawie ugodowej dłużnika Chaskla Schrotta, kupca w Bolszowcach zawarta w dniu 19 stycznia 1927 r. w Sądzie powiatowym w Bursztynie...

UZNIANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 221/27. Maksym Melnyk urodzony 20 sierpnia 1884 w Olejowie powiat Zborów zaginiony od roku 1914 jako żołnierz austriacki naw oimie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego...

T. 446/27. Roman Hapij urodzony 1 sierpnia 1871 w Połonicznej powiat Busk zaginiony od roku 1914 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego...

T. 453/27. Piotr Owczar syn Pawła urodzony 16/6 1882 w Krasnosielcach powiat Złoczów zaginiony od 1913 roku wyjechawszy do Kanady. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego...

T. 4/28. Antoni Hładczuk urodzony 22 lutego 1872 w Maziarni spaskiej powiat Kamionka strumilowa zaginiony od roku 1914 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego...

T. IV. 11/24/5. Edykt. Konstanty Zandran, syn Szymona i Marty urodzony 30 maja 1875 w Regetowie niżnym, żołnierz 54 pp. dostał się w roku 1916 do niewoli rosyjskiej i odtąd nic o nim nie słycać. Wdrażając postępowanie celem uznania powyższego za zmarłego...

Lwowskiej" doniesiono Sądowi w Jaśle o zaginionym, którego wzywa się by jawił się przed Sędem lub dał znać o sobie. Po upływie powyższego czasokresu Sąd wyda orzeczenie. 2821

T. 35/28. Marja Iwańców zamezna Onysków urodzona 20 lipca 1859 w Stawczanach powiat Gródek Jagiel. zmarła na włośnię 1916 w szpitalu wojskowym na tyfus. Wdrażając postępowanie celem udowodnienia śmierci, wzywa się aby o zaginionej uwiadomiono do 3 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Gerete w Złoczowie.

T. 464/27. Michał Melnyczyn s. Dmytra z Capowiec żołnierz byłej armji austr. zaginiony bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra. Feldmana adw. w Czortkowie do dnia 15 września 1928.

T. 444/27. Wasyl Maryniuk syn Semena z Capowiec, żołnierz byłej armji austr. zaginiony bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra. Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 15 września 1928.

T. 426/27. Iwan Margas syn Grzegorza z Mielnicy, żołnierz byłej armji austr. zaginiony bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra. Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 15 września 1928.

Śląski Urząd Wojewódzki. Wydział Oświecenia Publicznego L. O. P. II. - 1265.

Konkurs.

Wydział Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego ogłasza niniejszym konkursem ogólnokształcącym: 2 katechetów obrządku rz. kat. 1 katechety wyznania ewang. 9 polonistów. 18 filologów klasycznych. 3 filologów klasycznych do oddziałów z językiem wykładowym niemieckim. 6 filologów nowożytnych (język francuski, język angielski). 2 filologów nowożytnych do oddziałów z językiem wykładowym niemieckim (język francuski, angielski i niemiecki). 7 germanistów. 10 historyków i geografów. 12 matematyków i fizyków (ew. z chemją). 5 matematyków i fizyków do oddziałów z językiem wykładowym niemieckim. 10 przyrodników. 2 przyrodników do oddziałów z językiem wykładowym niemieckim. 4 rysowników ewentualnie z robotami ręcznymi i ze śpiewem. 4 gimnastyków. O powyższe posady ubiegać się mogą kandydaci, mający pełne kwalifikacje, lub egzamin naukowy, względnie magisterjat. Podania należyć udokumentowane należy przesyłać drogą urzędową do Wydziału Oświecenia Publicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach do dnia 30 kwietnia 1928 r.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Czortków, 22 lutego 1928.

T. IV. 185/27. Tomasz Piechota urodzony 1890 w Jagodniku powiat Kolbuszowa szlachecki roku 1911 przy austriackim 40 pp. walczył w wojnie francji rosyjskiej i w sierpniu 1914 w bitwie pod Kraśnikiem zaginiony. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy.

Sąd okręgowy. Rzeszów, dnia 24 listopada 1927.

PRZETARGI PUBLICZNE. PRZETARG.

D. K. P. w Poznaniu zwraca uwagę na mający się odbyć w dniu 24 kwietnia 1928 r. przetarg publiczny na dostawę 50.000 kilo pokostu lnianego.

Szczegóły przetargu ogłoszono w „Monitorze Polskim“ Nr. 70 z d. 24 marca r. b. i w „Epoce“ Nr. 83 z d. 23 marca r. b. 2833

Prezes Dyrekcji Kolei Państwowych

Ogłoszenia prywatne.

Polecamy nasze uznane SIĘWY WIOSENNE

Oryg. Heinego jarą pszenicę Kolben, która się na wschodni klimat bardzo nadaje i w przeciętnych 3 letnich doświadczeniach, przeprowadzonych przez Niemieckie Towarzystwo Rolnicze (D. L. G.) z 110,8 punktami (drugi najlepszy gatunek 102) stała na pierwszym miejscu. Odmiana ta posiada dalej wysoką zawartość białka, wytrzymuje późny wysiew aż do połowy maja i niepodlega murzonce.

Na życzenie przesyłamy próby oraz oferty DOMINIUM LIPIE poczta i stacja Gniewkowo Wlkp

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że przedmioty zastawione W KASIE ZALICZKOWEJ od 3 stycznia 1927 do 30 czerwca 1927 od Nr. 10.001 do Nr. 17.240, oraz Nr. 3381 i Nr. 5.560 nieodnowione lub niewykupione będą w dniu 23 kwietnia r. 1928 ewentualnie także i w dniu następnym o godzinie 9-tej przedpołudniem licytowane wobec notariusza przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotówkę w złotych dolarach. Licytacja odbędzie się w lokalnościach komercyjnego Banku Hipotecznego pl. Halicki 15. Uwaga: 1. Zwraca się uwagę na znaczną liczbę przedmiotów do licytacji w znacznej części z cechowanymi przedmiotami. 2. W dniu licytacji jest odnowienie lub wykupno zastawów do licytacji przeznaczonych bez względu na wykluczenie. DVPFKCJA